NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 327 (440) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 28 LISTOPADA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Cześć ofiarnej pracy polskich robotników, inżynierów, techników!

Zakłady Starachowickie wykonały 17 listopada br. roczny plan produkcji, do końca grudnia wykonają dodatkowo 17 proc. produkcji ponad plan. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się w szczególności współzawodnictwo pracy, w którym zajęli czołowe miejsca: szlifierz Zofia Kowalska, ślusarz Kazimierz Mazur i tokarz Woskowicz.

Centralne Biuro Techniczne w Łodzi wykonało plan roczny w 102 proc. M.in. ukończona została budowa prototypu spręciarki PL-1, maszyny saneczkowej, wyciągarki, wirówki i innych części do maszyn włókienniczych. W zakładach tych przodują we współzawodnictwie pracy: Stanisław Glazłowicz, Czesław Szymański, Tadeusz Bąbalski, Henryk Piechocki i Ryszard Jagodziński.

Fabryka lin, drutu, gwoździ i siatek we Włocławku wykonała ostatnio plan roczny. Do końca roku fabryka przekroczy plan, osiągając 488 ton produkcji.

Mikołowskie Zakłady Budowy Maszyn ukończyły realizację planu tegorocznego. Nadprogramowo zakłady wykonają do końca roku 639 ton wózków kopalnianych, walców drogowych, kotłów oraz konstrukcji żelaznych.

Pracownicy Krakowskiej Gazowni Miejskiej ukończyli 12 bm. całoroczny plan inwestycyjny w dziale sieci, a do 20 grudnia br. wykonają ponad plan 1.000 m.b. nowych gazociągów. Ponad plan wykonano ponadto poważne roboty inwestycyjno-renowacyjne.

Załoga zakładów ceramicznych „Bonarka" w Krakowie dnia 9 bm. wykonała roczny plan produkcji cegły gotowej w ilości 5.833.605 sztuk.

Załoga Salin Wielkich w Wieliczce wykonała plan roczny dnia 26 listopada br. o godz. 11.30.

Dodatkowo 2 tys. ton cementu

Wejherowska Fabryka Cementu zakończyła dnia 25 bm. roczny plan produkcji w 100 proc. Załoga fabryki w ramach zobowiązań kongresowych postanowiła wyprodukować dodatkowo 2 tys. ton cementu.

W dniu 25 bm. wykonała w całości plan produkcyjny na r. 1948 załoga wytwórni Nr 1 Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kokso-Chemicznego, dotrzymując zobowiązania o przedterminowym wykonaniu planu. W wyniku współzawodnictwa pracy robotnicy zakładów wysunęli się na pierwsze miejsce, przed największą w Polsce koksownią „Ema"

W wyniku przedkongresowego zakładowego współzawodnictwa pracy pomiędzy kotlarnią stoczni gdańskiej, a warsztatami PKP „Trojan" — kotlarnia wykonała pierwszy etap zobowiązań. Kotlarnia stoczni gdańskiej na dwa dni przed terminem oddała warsztatom 3 odremontowane kotły parowozowe.

Robotnicy Państwowej Fabryki Wapna i Cementu w Piechcinie w pow. szubińskim zakończyli swój roczny plan produkcyjny do 10 bm. i przystąpili do wykonywania dodatkowej produkcji obejmującej do końca roku 8.500 ton wapna palonego i suchogaszonego oraz 8 tys. ton kamienia wapiennego.

Garbarnia w Rypinie zakończyła plan roczny do 16 bm., oddając ok. 4 i pół miln. dcm kw. skóry miękkiej. Załoga przystąpiła do produkcji dodatkowej, obejmującej 770 tys. dcm kw. skór do końca roku.

Zwiększone obszary zasiewów

Dolnośląski zespół PNZ Lisiagóra, okręg Legnica, postanowił wykonac plan robót rolnych przedterminowo i zobowiązał się wykonać do dnia Zjednoczenia Partii całkowicie orkę zimową, wykonać plan odstawy buraków cukrowych do cukrowni w ilości 3.517 ton i ukończyć konserwację zimową traktorów i maszyn rolniczych.

Delegaci Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnycn okręgu Koszalin postanowili:

przeprowadzić do dnia zjednoczenia plan likwidacji odłogów,

pomóc w likwidacji ugorów biednym i średniorolnym chłopom, tak, aby ją ukończyć do dnia 30.11. br.,

wykonać zasiewy zimowe na obszarze o 20 proc. większym od zaplanowanego.

Załogi cukrowni podległych zjednoczeniu „Opole Śląsk" zobowiązały się ukończyć kampanię do 8 grudnia br. Załoga cukrowni „Ostrowy" zobowiązała się przerobić 470 tys. q buraka zamiast planowanych 380 tys. czyli wykonać plan w 124 proc. przez zwiększenie o 12 proc. przerobu dobowego.

Cukrownia Nakło zaoszczędzi w związku z czynem przedkongresowym 1.000 ton węgla, 1.000 m kw. płótna filtracyjnego i 900 kg smarów i olejów co przyniesie ok. 2,5 miliona zł oszczędności.

Załoga cukrowni „Wożuczyn" zobowiązała się przekroczyć ogólny plan produkcji o 14 proc. Załoga nieczynnej cukrowni „Sokołów" zobowiązała się zwiększyć tempo prac remontowych a ponadto urządzić stację napraw maszyn rolniczych dla Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Załoga budowy gmachów Sejmu Ustawodawczego RP zatrudniona w Zjednoczeniu Warsz. Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych (oddział 3) zadeklarowała wykonanie ponad plan robot, obejmujących rozbiórkę 100 m sześć. starych fundamentów, 450 m sześć. robót ziemnych i 240 m sześć. betonu z szalowaniem i zbrojeniem na terenie budowy Sejmu. Roboty te postanowiono wykonać w terminie do 8 grudnia br.

Huta szkła w Polanicy wykonała ponad plan 3,5 miliona baloników żarówkowych, a Huta w Szczytnej 75 ton szkła gospodarczego. Przędzalnia PZBP w Scinawce ma nadwyżkę 25 tys. kg przędzy. Zakład Przemysłu Bawełnianego milion m tkanin, zakłady jedwabniczo-galanteryjne z Nowej Rudy 250 tys. m tkanin, zakłady lniarskie w Ołdrzychowicach ponad 40 tys. kg surowca.

Robotnicy i pracownicy Państwowych Zakładów Tele i radiotechnicznych zobowiązują się wykonać w listopadzie poza normalnym planem produkcji:

30 sztuk aparatów telegraficznych Morsea, wyremontować jedną centralę telefoniczną automatyczną AT-100 i zobowiązują się zaoszczędzić 10.000 roboczo-godzin do końca 1948 roku.

Koncert muzyki węgierskiej w Filharmonii Warszawskiej

W sali filharmonii stołecznej, udekorowanej flagami narodowymi Polski i Węgier odbył się w dniu 26 bm. w ramach tygodnia przyjaźni polsko-węgierskiej uroczysty koncert symfoniczny poświęcony muzyce węgierskiej, z udziałem wybitnych muzyków węgierskich.

Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Franciszka Friknai wykonała utwory Liszta i Bartoka. Solistami koncertu byli skrzypek Ede Zathureczky oraz pianista Stefan Antal.

Koncert poprzedziło przemówienie prezesa Tow. Przyjaźni Polsko - Węgierskiej, tow. min. Sztachelskiego. Na koncert przybyli m. in. tow. min. Skrzeszewski, poseł węgierski w Warszawie Bela Santo w otoczeniu członków poselstwa oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki.

Licznie zebrana publiczność entuzjastycznie przyjęła artystów.

Anglosasi zachęcają Niemców do odrodzenia militaryzmu

Miliony metrów tkanin ponad plan



Na dzień Kongresu Zjednoczenia przemysł włókienniczy wyprodukuje miliony metrów tkanin ponad plan

Niemiecka Rada Ludowa żąda realizacji uchwał Jałty i Poczdamu

Jeden z przywódców ruchu katolickiego w Niemczech, dr Eugeniusz Kogon, udzielił wywiadu prasowego w Rzymie, w którym podkreślił, że Anglosasi przygotowują w Niemczech nową Reichswehrę pod dowództwem dawnych generałów hitlerowskich.

Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej uchwaliło jednomyślnie rezolucję, w której podkreśla, że mocarstwa zachodnie torpedują realizację porozumienia i wprowadzenia w życie demokratycznego pokoju.

BERLIN (od własnego korespondenta).

Oświadczenie dr Eugeniusza Kogona w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wywołało ze względu na osobę autora wielkie wrażenie. Dr Kogon jest bowiem redaktorem katolickiego miesięcznika we Frankfurcie nad Menem oraz b. więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych, jak również autorem książki pt. „Der SS-Staat".

Dr Kogon przebywając w Rzymie na kongresie tzw. Unii Europejskiej Federacji, udzielił prasie wywiadu, w którym oświadczył, że w Zachodnich Niemczech władze alianckie przygotowują nową Rechswehrę, której organizacją zajmuje się b. szef sztabu generalnego z czasów Hitlera, gen. Halder. Dr Kogon oświadczył poza tym, że w całych Zachodnich Niemczech byli oficerowie niemieccy trzymani są w pogotowiu ze względu na możliwą reaktywację dawnej armii niemieckiej.

Prawicowa prasa niemiecka stara się tuszować wrażenie tego wywiadu, natomiast dzienniki lewicowe podniosły, ze zrozumiałych względów, wielki protest. Dzienniki berlińskie komentują wywiad dr Kogona jako oskarżenie władz anglo - amerykańskich, które zachęcają Niemców do odrodzenia militaryzmu.

Gazeta moguncka podkreśla, że po raz pierwszy oskarża się o remilitaryzację Niemiec nie samych Niemców bezpośrednio, a oskarżenie dr Kogona skierowane jest przeciwko anglo - amerykańskim kupcom.

O realizację umów Jałty i Poczdamu

BERLIN (PAP). Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, pod przewodnictwem prof. Kastnera, uchwaliło jednomyślnie rezolucję, która wypowiada się za realizacją porozumień zawartych w Jałcie i w Poczdamie.

Rezolucja stwierdza m. in. że Związek Radziecki stoi na stanowisku porozumienia poczdamskiego i zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami, podczas gdy zachodnie mocarstwa okupacyjne storpedowały realizację tego porozumienia i wprowadzenia w życie demokratycznego pokoju. Drogą stworzenia państwa zachodnio - niemieckiego dążą one do rozbicia Niemiec i Berlina. Związek Radziecki wypowiada się natomiast za jednością Niemiec i za wycofaniem wszystkich wojsk okupacyjnych w rok po zawarciu traktatu pokojowego.

Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej zwraca się do rządów Francji, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych z prośbą o niezwłoczne zwołanie Rady Ministrów spraw zagranicznych w celu omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i przygotowania konferencji pokojowej.

W związku z tym Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej proponuje szereg kroków przygotowawczych, jak opracowanie zasadniczych tez traktatu pokojowego na podstawie porozumień zawartych w Jałcie i w Poczdamie, zapewnienie jedności administracyjnej i gospodarczej Niemiec, przywrócenie w całych Niemczech jednolitej waluty, zniesienie międzystrefowych ograniczeń gospodarczych i transportowych oraz utworzenie tymczasowego centralnego rządu demokratycznego Niemiec, złożonego z przedstawicieli demokratycznych partii i organizacji.

Dyskryminacja w handlu — to instrument polityki agresji

Wystąpienie tow. amb. Langego na Zgromadzeniu ONZ

PARYŻ. W toku piątkowej debaty na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych w sprawie „dyskryminacji stosowanej przez pewne państwa w dziedzinie handlu międzynarodowego" zabrał głos delegat Polski tow. amb. Oskar Lange, który w oparciu o projekt rezolucji polskiej omówił szereg zagadnień międzynarodowej współpracy gospodarczej.

PARYŻ (PAP). Dyskusja na temat dyskryminacji w handlu międzynarodowym — oświadczył dr Lange — wszczęta została w Komisji Gospodarczej Zgromadzenia przez wystąpienie polskiego ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego. Tego samego dnia Polska zgłosiła projekt rezolucji w tej sprawie.

Dr Lange zacytował następnie i omówił ustęp polskiej rezolucji, stwierdzający, że „wszelka dyskryminacja w dziedzinie polityki handlowej, albo kredytowej, zmierzająca do stosowania sankcji, albo wpływania na politykę wewnętrzną, bądź zagraniczną innych krajów — powinna być uważana za sprzeczną z zasadami Karty i suwerenności narodów".

Kto stosuje dyskryminację

Delegat polski podkreślił, że odnosi się to np. do polityki rządu Stanów Zjednoczonych, który stosuje ograniczenia eksportowe i uniemożliwia wywóz do Polski takich towarów, jak żywica syntetyczna, kondensatory i lampy radiowe, przyrządy miernicze i igły dla przemysłu włókienniczego. Dotyczy to także polityki pożyczkowej Międzynarodowego Banku Odbudowy, który stosuje dyskryminację wobec krajów Europy Wschodniej. Wspomnieć tu trzeba także plan Marshalla, którego administrator może zakazać eksportu surowców i półfabrykatów do krajów, uczestniczących w tym planie, jeżeli te surowce mogłyby być użyte do produkcji fabrykatów, przeznaczonych na eksport do jednego z krajów niemarshallowskich.

Delegat polski stwierdził, że wiele mówiło się ostatnio o konieczności rozwoju handlu między krajami Europy Wschodniej i Zachodniej. Aby rozwinąć taki handel, trzeba rozwinąć produkcję, dla rozwoju produkcji potrzeba surowców i koniecznych narzędzi. Ale, gdy pewne kraje odmawiają sprzedawania tego materiału, pozostaje to w jaskrawej sprzeczności z ich oświadczeniami o konieczności rozwoju handlu międzynarodowego.

W konkluzji dr Lange wyraził przekonanie, że rezolucja polska będzie przyjęta przez ogół delegatów.

Po przemówieniu ambasadora Langego zabrał głos delegat Czechosłowacji, Clementis, który przypomniał, że nie może być mowy o dźwignięciu Europy bez zwiększenia wymiany handlowej między Zachodem a Wschodem Europy. Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał m. in delegat Związku Radzieckiego Arutunian.

W głosowaniu za rezolucją polską padło 6 głosów, przeciwko 33, a 8 delegacji wstrzymało się od głosu, w ich liczbie Indie, Irak. Liban, Afganistan i Kolumbia.

Delegacje zagraniczne na Kongres Zjednoczeniowy

WARSZAWA. Nadchodzą dalsze wiadomości o składzie delegacji zagranicznych bratnich partii na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych.

Ostatnio zaawizowany został przyjazd delegacji z Czechosłowacji, w skład której wchodzą członkowie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji: Slansky, Fierlinger, Fuchs, Geminder i Siroky. Z Holandii przybędzie członek KC KP Holandii Jan Schalker, z Albanii członek KC KP Albanii Michal Prifti.

W kopalniach angielskich wybuchają strajki

LONDYN (PAP) — W kopalniach południowego Yorku rozpoczął się strajk ok. 1.000 górników, którzy domagają się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

Spaak utworzył nowy rząd belgijski

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Brukseli, że Henryk Spaak utworzył nowy rząd belgijski. W skład rządu wchodzi 6 socjalistów, 8 członków partii chrześcijańsko - społecznej oraz 2 „bezpartyjnych fachowców". Tekę handlu zagranicznego i spraw planu Marshalla otrzymał „bezpartyjny fachowiec" — Georges de Ferning.

Nowe ofiary mordów faszystowskich w Grecji

PARYŻ (PAP) — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że w mieście Tripolis na Peloponezie rozstrzelano 5 obywateli skazanych na śmierć przez faszystowski sąd wojskowy.

Dalsze poważne sukcesy chińskiej armii ludowej

NOWY JORK (PAP). Rozgłośnia chińskiej armii ludowej donosi, że oddziały tej armii zbliżają się do miasta Pengpu, oddalonego o 160 klm. od stolicy Chin kuomintangowskich — Nankinu. Wojska Czang-Kai szeka pod dowództwem generała Li-Tien-Hsia rozpoczęły budowę umocnień obronnych wokół Nankinu.

Inne oddziały chińskiej armii ludowej wkroczyły do północnej części prowincji Anhwei, położonej na wschód od Nankinu. Oddziały te znajdują się pod dowództwem generała Czen-Yis.

LONDYN (PAP). Omawiając sytuację w Chinach, tygodnik „New Statesman and Nation" podkreśla, że niedługo już państwa anglosaskie będą musiały uznać de facto istnienie Chin Ludowych i nawiązać z nimi stosunki.

Czang-Kai szek mianował nowego premiera, którym został przewodniczący Yuanu ustawodawczego — Sun Fo. Nominacja ta nastąpiła w związku z uprzednią rezygnacją premiera Wong Wen Hao i ministra finansów Wang Yun Wu, którzy podali się do dymisji wobec całkowitego fiaska rządowej polityki gospodarczej.

Protest robotników włoskich przeciw barbarzyństwu rządu

RZYM (PAP). Izba Pracy prowincji Ferrara proklamowała 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciwko krwawej masakrze w Bondeno i Lagosanto.

W obu tych miejscowościach bezrobotni robotnicy rolni zajęli pod uprawę leżące odłogiem ziemie wielkich obszarników. W odpowiedzi na to, policja otworzyła ogień do robotników i użyła bomb łzawiących. Wielu robotników zostało ciężko rannych, pozostałych aresztowano.

Biuro Włoskiej Konfederacji Pracy wystosowało protest na ręce ministra spraw wewnętrznych, domagając się przeprowadzenia dokładnego śledztwa i ukarania winnych krwawych represji w Bondano i Lagosanto.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego składa 5 milionów złotych na Wspólny Dom

Delegacja Banku Gospodarstwa Spółdzielczego z udziałem dyr. Kuszewskiego złożyła dn. 26. bm. czek na sumę zł. 5,000,000 na ręce członka Komitetu Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej tow. M. Spychalskiego, z przeznaczeniem tej sumy uzyskanej z czystej nadwyżki Banku na rok 1947, na budowę Domu Zjednoczonej Partii.

Wykonamy testament pokoleń rewolucjonistów i patriotów — zbudujemy Polskę Socjalistyczną!



Nr 327 Warszawa, 27 listopada 1948 r. Rok 54

Przygważdżamy

WIELKA fala dziejowa zawsze odrzuca na bok brudną szumowinę. Nie oszczędziła nam jej i druga wojna światowa. Wojna, okupacja i głębokie przemiany społeczne w środkowo - wschodniej części Europy sprawiły, że liczna rzesza wykolejeńców politycznych skupiła się w krajach zachodnio - europejskich i w Ameryce.

Emigracja ta, bardzo różnorodna pod względem narodowościowym i jeszcze bardziej rozmaita, jeśli chodzi o jej rodowód polityczny — posiada jednak jedną cechę wspólną, która stanowi jej spójnię naturalną. Tą cechą jest nienawiść do nowych ustrojów społecznych w krajach Europy środkowo - wschodniej, nienawiść do Związku Radzieckiego, do demokracji, do socjalizmu, słowem — do nowych form życia społecznego i politycznego, które sprawiły, że te właśnie szumowiny reakcyjne wolały szukać schronienia za granicą.

Wśród tej wielojęzycznej rzeszy bankrutów politycznych, obnoszących po świecie nienawiść do własnych krajów i ofiarujących swe usługi za niską opłatą każdemu, kto tylko na nie reflektuje — jest i grupa emigracji polskiej. Grupa ta wyróżnia się swą śmiesznością, a zarazem złajdaczeniem.

Śmiesznością, bo paruset starszych już panów, stanowiących szczątkowe okazy przedwojennego systemu politycznego w Polsce, nie ustaje w komicznym udawaniu państwa, rządu, jego organów i agend. Jak w wielkim panopticum, występuje tam „prezydent", „premier", „ministrowie" i cała hierarchia pomniejszych figur i występują też pretendenci, opozycjoniści, uzurpatorzy i legaliści. (No i cała sfora agentów rozmaitych obcych wywiadów).

ALE nie wystarcza tym panom „zabawa w państwo". I tu komizm ich przeradza się w łajdactwo. Bo ta właśnie zgraja żeruje na losie nieszczęsnych ofiar wojny, które znalazły się na obczyźnie nie z pobudek politycznych.

Obok skrachowanych i zbankrutowanych polityków przedwrześniowych i emigracyjnych, na Zachodzie przebywa spora gromada polskich uchodźców, wysiedleńców i b. żołnierzy. Ludzie ci, oderwani od domów i rodzin, od warsztatów pracy i możności zarobkowania, zagubieni w trudnych warunkach obcego i wrogiego często otoczenia cudzoziemskiego, skazani są na wegetację i stopniową ruinę fizyczną i moralną.

Większość, znaczna większość tych ludzi byłaby już dawno wróciła do kraju, do normalnego życia, do pełniejszych częstokroć warunków rozwoju, aniżeli przed wojną. Niestety, ludzie ci, przeważnie politycznie nieuświadomieni, dostali się, wskutek intryg rządów zachodnich, pod wpływ owych emigranckich klik politycznych, które ofiarność byłych żołnierzy armii polskich na zachodzie i nieszczęście uchodźców i wysiedleńców polskich postanowiły wygrać dla swych własnych celów. Od zakończenia działań wojennych owe szajki politycznych bankrutów prowadzą wielką grę losem polskich wygnańców. Czynią wszystko, by zohydzić w ich oczach kraj ojczysty, by uniemożliwić lub utrudnić im repatriację. Każdy środek jest tu dobry. Szantaż, oszustwo, terror, kłamliwa propaganda, zastraszenie ludzi.

Mimo wszystko jednak, bez przerwy wracają do kraju repatrianci i stopniowo odnajdują dla siebie znowu miejsce w życiu normalnego społeczeństwa. Tego właśnie nie może ścierpieć propaganda londyńskich bankrutów i ucieka się do ordynarnego fałszerstwa, byle tylko opóźnić decyzje powrotu u bardziej niezdecydowanych, byle tylko przedłużyć mękę niepewności u tych, którzy zawiśli między chęcią powrotu, a wszczepionym im strachem przed tą decyzją.

PRZYKŁAD takiego łajdackiego oszustwa, popełnionego przez emigracyjny szmatławiec zwany „Dziennikiem Polskim", przygważdżamy dziś na str. 5. Zadaliśmy sobie nieco trudu, by pokazać naszym czytelnikom całą kłamliwość i fałsz tej roboty. Sprawa sama w sobie nie jest szczególnie sensacyjna ani osobliwa. Prasa emigracyjna roi się od łgarstw, bujd, plotek, oszczerstw i wymysłów. Prawda o Polsce jest tam rzadkim wyjątkiem — kłamstwo regułą i metodą. Zajęliśmy się więc tym kłamstwem nie dla tego, że zapragnęliśmy nagle udowodnić łgarzom, że łżą. Wiedzą o tym oni, wiemy i my. Zajęliśmy się tą sprawą, by pokazać czytelnikowi polskiemu, jak łajdackich metod chwytają się pismacy emigracyjni, by torturować psychicznie gromadę nieszczęsnych ofiar wojny i okupacji, które czekają na obczyźnie na repatriację.

Że zgraja zbankrutowanych polityków uprawia swój nikczemny proceder na międzynarodowym rynku szpiegostwa, zdrady, zaprzedaństwa i kondotierstwa — to nic nowego. Musimy jednak zdwoić wysiłki, by wyrwać spod ich wpływu owe nieszczęsne ofiary wojny i jej następstw, ofiary, które jak najrychlej powinny wrócić do normalnego życia w kraju.

Policjanci Mocha strzelają w piersi, które osłaniały Francję

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Karol Małcużyński

Paryż, w listopadzie

Od trzech dni nad Paryżem zawisła mgła. W dniu 11 listopada zasnuła perspektywę Champs Elysee i ukryła sylwetę Łuku Triumfalnego.

Dzień 11 listopada Paryż obchodzi bardzo uroczyście. Rocznica zawieszenia broni z roku 1918, święto uczczenia poległych za Ojczyznę, jest też dzisiaj dla Francji melancholijnym świętem minionej potęgi, jest wspomnieniem ostatniego w dziejach Francji zwycięstwa. Podczas porannej, tradycyjnej defilady wojskowej na Polach Elizejskich, buńczuczne orkiestry wojskowe, dyscyplina wyciągniętych karnie ósemek i szesnastek, połysk wypucowanych butów i pomruk sunących środkiem jezdni czołgów pozwalają na chwilę zapomnieć o smutnej prawdzie. Trójkolorowe sztandary łopocą zupełnie tak samo, jak łopotały wtedy, gdy Francja mieniła się dumnie pierwszą potęgą Europy.

Dzień 11 listopada Paryż obchodzi bardzo uroczyście. Sklepy i biura są zamknięte. Nawet w Pałacu Chaillot, siedzibie Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zapanowała cisza i pustka. Sesje poranne zostały zawieszone.

Na Champs Elysee ucichły już dźwięki defilady wojskowej. Pod Łuk Triumfalny podchodziły mniejsze i większe grupki, większe i mniejsze delegacje, większe i mniejsze pochody, składając przed zniczem na Grobie Nieznanego Żołnierza, kwiaty, wieńce, szarfy.

Po południu odbyć się miała równie tradycyjna defilada Związku byłych kombatantów, byłych partyzantów, członków Ruchu Oporu. Równie tradycyjnym szlakiem pochód ten miał przejść od pomnika Clemenceau w dole Champs Elysee aż do Łuku Triumfalnego. Gromadzące się delegacje rozglądały się dokoła, dziwiąc się jakiemuś niezwykłemu zmasowaniu policji, samochodów, motocykli. Czyżby aż tylu ich było trzeba, by utrzymać porządek?...

„Nieporozumienie" wyjaśniło się szybko. Oto prefektura policji, na polecenie Ministra Spraw Wewnętrznych, zabroniła kombatantom zebrania się w tradycyjnym miejscu i przejścia tradycyjną trasą do Łuku Triumfalnego. Wyznaczono im łaskawie, jako punkt zborny, Aleję Jerzego V, i od tego miejsca pozwolono na pochód. A Al. Jerzego V, znajduje się sie w odległości ok. 300 m. od tegoż Łuku. Całe 300 m mieli prawo z łaski wielkodusznej prefektury przejść kombatanci ze swymi sztandarami, ze swymi wieńcami, ze swym hołdem dla Nieznanego Żołnierza.

Cóż to znowu za szykana? W dniu Zawieszenia Broni, w dniu uczczenia poległych, organizacja tych, którzy przelewali krew za ojczyznę nie ma prawa odbyć swej tradycyjnej defilady.

Tajemnicę tych szykan, Paryżanie opowiadali sobie z początku „na ucho". „Źródła dobrze poinformowane" twierdzą, że organizacje kombatantów, są „w rękach komunistów", że są przez komunistów opanowane, że są przez komunistów „zdominowane" Gdyby kogoś ten fakt dziwił, to „źródła dobrze poinformowane" powiedzą Wam, że przecież inaczej być nie może, bowiem tak się jakoś dziwnie złożyło, że Francuski Ruch Oporu, że francuscy „macquis", że francuscy partyzanci, to byli w przeważającej liczbie komuniści. Nie tylko, nie wyłącznie, ale w przeważającej liczbie.

Nowina rozchodzi się szybko, wzbudza oburzenie i podniecenie. I podczas, gdy niektórzy przemykają się chodnikiem na wyznaczone „legalnie" miejsce zbiórki, inni grupują się w „zakazanym" miejscu. Wysuwają się na czoło sztandary, zasłużone, obwieszone bojowymi odznaczeniami sztandary, wybucha Marsylianka, Międzynarodówka, „La Carmagnole" stara uliczna rewolucyjna piosenka. Naprzeciwko, w pośpiechu zaciągają się wielokrotne kordony policji. Szybkim wprawnym ruchem, zmieniają okrągłe czapki na stalowe hełmy, ręce sięgają po gumowe pałki. „Republika w niebezpieczeństwie!".

Nie będę opisywał przebiegu wypadków. Wiecie jak to bywa — zaczyna się od głuchej, dławiącej złości, od przypływu pasji, zaczyna się od przerzucania połajanek i wyzwisk. Policja rozpędza tłum, tu i tam upada ktoś pod brutalniejszym ciosem, tu i tam spływa krew. Tłum się burzy, ściskają się pięści, pada pierwszy i drugi kamień, rozlega się brzęk tłuczonych szyb. Gdy wzrasta brutalność policji — wzrasta pasja tłumu.

Na Polach Elizejskich w dniu 11 listopada, bezładna początkowo plątanina przeobraziła się w bitwę, trwającą dwie godziny. W okolicy Al Jerzego V tłum, broniąc się przed szarżami policji, wzniósł barykady. Rozerwano bruk i chodniki. W zapadającym zmroku, spotęgowanym snującą się od trzech dni mgłą, widać było nadjeżdżające nowe auta policyjne, nadciągające śpiesznie posiłki, połyskującą broń — już pałki nie wystarczały. „Republika w niebezpieczeństwie!". Byli kombatanci chcieli złożyć hołd Nieznanemu Żołnierzowi, chcieli przejść Polami Elizejskimi całe półtora kilometra, zamiast 300 metrów. A rząd uważa, że 300 metrów — to dla organizacji opanowanej przez komunistów, „i tak aż za dużo".

Po jednej z wyjątkowo ostrych szarż policji, rozwścieczony brutalnością tłum atakuje samochód policyjny. Pada salwa broni palnej, padają ranni. Już jest ich około setki. Pobekują płaczliwie sygnały karetek pogotowia. W tłumie raźno uwijają się agenci policji, mnożą się aresztowania. Oto prowadzą do samochodu 2 przywódców organizacji kombatanckich. Tłum ich poznaje — to dwaj posłowie do Parlamentu. Jakto? A nietykalność poselska? A szarfy trójkolorowe, przepasane przez pierś? Dla policji Mocha to nieważne — to komuniści, podżegacze. Trzeci z posłów, ciężko ranny odjeżdża karetką pogotowia do szpitala.

Wieczorem tegoż dnia, komunistyczny dziennik wieczorny „Ce Soir", został przez policję skonfiskowany. Tejże samej nocy policja zajęła drukujące się wydanie porannej „Humanite". Pisała wprawdzie to samo, co przyznawały inne gazety, (nawet oficjalna agencja nie próbowała ukryć, że policja oddała salwę w tłum), ale to nie ważne komuniści, moja pani...

Inne gazety są pełne opisów zajść, protestów, interpelacji. Protestują już nie tylko komuniści. Bezzasadność szykany prefektury, brutalność policji strzały do tłumu — to wszystko trochę za dużo jak na 11 listopada. Oczywiście, że prasa prawicowa próbuje podjąć znaną melodię o „mącicielach porządku", ale fakty są tak wymowne... No, a konfiskaty „Ce Soir" i „Humanite" — bezprawne i bezpodstawne. Taki fakt nie miał miejsca we Francji od czasu wyzwolenia. Po raz pierwszy od czterech lat!

Następnego dnia rano „Paryż obudził się bez metra, bez taksówek, bez autobusów, częściowo bez wody, bez elektryczności. Sklepy w większości zamknięte, ulice zatłoczone pieszymi — nastrój niemal odświętny. W całym rejonie Paryża został zarządzony 24-godzinny strajk protestacyjny. Strajk generalny. Nie wyszła w Paryżu ani jedna gazeta.

W Pałacu Chaillot Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych toczyło dalej swoje obrady. Komisja Społeczna opracowywała paragrafy Deklaracji Praw Człowieka. Właśnie ukończyła dyskusję nad paragrafem mówiącym o swobodzie wyrażania opinii i o wolności prasy. Przystąpiła do następnego. Paragraf ten zajmuje się wolnością i prawem do stowarzyszania się, do zebrań publicznych, do manifestacji...

Za sprawę ludu polskiego padli: Kasprzak, Okrzeja. Baron, Hubner, Kniewski, Gutkowski Ich testament wypełni Zjednoczona Partia

Trzy elementy składają się na treść najistotniejszą Zjednoczonej Partii: 1) Słuszna i sprawiedliwa ocena tradycji ruchu robotniczego. 2) Sprostanie wielkim zadaniom dnia dzisiejszego. 3) Wytyczenie słusznych, rewolucyjnych dróg, wiodących Polskę Ludową ku socjalizmowi.

Dziś parę słów o słusznej i sprawiedliwej ocenie tradycji ruchu robotniczego.

Z przeszłości tego ruchu odrzucamy jak najzdecydowaniej tradycje złe, tradycje reformizmu, lawirantctwa, prawicowości, oportunizmu, nacjonalizmu i rozbicia ruchu robotniczego. Równie zdecydowanie przejmujemy za nasze, dobre tradycje rewolucjonizmu, zdecydowania, internacjonalizmu i jedności klasy robotniczej. Nosiciele złych tradycji stanęli przed sądem klasy robotniczej, nosiciele dobrych tradycji stoją w awangardzie naszego marszu ku socjalizmowi.

W marszu tym padło wielu. Padli czołowi i bojowi przedstawiciele SDKPiL, a potem KPP i PPR, czołowi i bojowi przedstawiciele rewolucyjnego nurtu PPS. Ich walka, ich krew, ich śmierć nie były nadaremne. Zjednoczona Partia realizuje ich testament. Oni zjednoczyli się w walce i śmierci, my jednoczymy się w budowie i życiu.

Za Polskę robotniczo-chłopską zginęli Buczek, Nowotko, Barlicki, Dubois, Finder, Fornalska Ich testament wypełni Zjednoczona Partia

Czechosłowacki min. zdrowia ksiądz Plojhar w Warszawie

W godzinach wieczornych dnia 26 bm. przybył do Warszawy minister Zdrowia Republiki Czechosłowackiej ks. Piotr Plojhar, któremu towarzyszy sześciu wyższych urzędników ministerstwa.

Gości czechosłowackich witał wiceminister Kożusznik w otoczeniu wyższych urzędników Min. Zdrowia. Na dworcu obecny był również ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Franciszek Pisek.

Wybitny dyrygent bułgarski przybywa do Polski

W sobotę, dnia 27 bm. przybywa do Warszawy Sasza Popow, pierwszy dyrygent Państwowej Filharmonii w Sofii.

Artysta wystąpi gościnnie w Warszawie, Krakowie, Katowicach i w innych miastach.

Pierwszy koncert pod dyrekcją Popowa odbędzie się w Krakowie. W koncercie tym weźmie udział, jako solistka, wybitna pianistka bułgarska — Katia Kazandiejewa.

Poezja robotnicza i rewolucyjna w audycjach przedkongresowych

W okresie poprzedzającym Kongres Zjednoczenia Polskie Radio nadawać będzie audycje i montaże poetyckie o tematyce robotniczej oraz rewolucyjnej od czasów najdawniejszych do współczesnych.

Audycje z tego cyklu nadawane będą na fali Warszawy II we wtorki o godz. 22.00 i w środy o godz. 22.15, a z Warszawy I — w piątki o godz. 16.40. Usłyszymy m. in. utwory Broniewskiego, Dobrowolskiego, Gałczyńskiego, Ważyka, Jastruna i Pasternaka.

Watykan i faszyzm

Jerzy Rawicz

Obrońca uciśnionych, orędownik demokracji, najwyższa sprawiedliwość na ziemi — tymi przydomkami określają publicyści katoliccy Watykan. Usiłują dowodzić, że zawsze, wszędzie, w każdej okoliczności Watykan stał i stoi po stronie uciśnionych, że zawsze, wszędzie i w każdej okoliczności broni słabych przed przemocą.

W czasie wojny, — jak twierdzi ostatnie orędzie episkopatu polskiego — papież serdecznie „współczuł cierpieniom" Polaków i był ich jawnym obrońcą.

W swoim czasie pisaliśmy już o tym, jaki naprawdę był stosunek papieża do Polaków w okresie wojny i okupacji, pisaliśmy nie na podstawie domysłów, ale na podstawie faktów i wypowiedzi watykańskich.

Powiedzmy dzisiaj również na podstawie faktów i wypowiedzi watykańskich, jaki był i pozostał stosunek Watykanu do wroga ludzkości, jakim jest faszyzm. Faszyzm przecież jest przynajmniej publicznie oceniany przez publicystów katolickich w Polsce i na świecie, jako siła wsteczna i niesprawiedliwa.

Podzielmy nasze dowodzenia na trzy fragmenty: stosunek Watykanu do faszyzmu w okresie zdobywania władzy przez faszyzm, w okresie drugiej wojny imperialistycznej, i dziś po wojnie.

Jaką rolę odegrał Watykan w okresie zdobywania władzy przez faszyzm w poszczególnych krajach?

Po zdobyciu władzy przez Mussoliniego przez pewien czas istniały jeszcze niektóre opozycyjne partie. Między innymi katolicka partia „Popollari". Oczywiście Mussolini pragnął zlikwidować wszelką opozycję. Watykan nie oponował. Na polecenie Piusa XI „Popollari" zlikwidowała się sama i nic już nie stało na przeszkodzie do zawarcia między Watykanem a Mussolinim umowy laterańskiej (Watykan dostał 2 miliardy lirów), po której papież nazwał Mussoliniego „człowiekiem zesłanym przez przeznaczenie".

Człowiek zesłany przez przeznaczenie pragnął oczywiście szerzyć katolicką wiarę i szerzył ją przy pomocy bomb i gazów trujących w Abisynii. Uzyskał pokwitowanie ze strony papieskiej w przemówieniu Piusa XI z października 36 r. „O triumfie zwycięstwa". Kardynał Pacelli, następca Piusa XI, jako Pius XII zacieśnił przyjazne stosunki z Mussolinim, a katolickie duchowieństwo serdecznie pomogło ducemu w okresie jego napadu na Francję.

Kardynał Pacelli był w swoim czasie nuncjuszem papieskim w Niemczech. W Niemczech powtórzyła się historia włoska. Hitler również po dojściu do władzy pragnął skończyć z opozycją. Kościół katolicki wybitnie mu w tym dopomógł za pośrednictwem dobrze nam znanego pana von Pappen, nazistowskiego ministra a jednocześnie człowieka obdarzonego wysoką godnością watykańską — szambelana papieskiego. W roku dojścia Hitlera do władzy, kiedy jeszcze żarzyły się zgliszcza Reichstagu po faszystowskiej prowokacji, berliński kardynał katolicki Bertram pisał do Hitlera w imieniu episkopatu: „Wyrażamy najszczerszą gotowość współpracy z nowym rządem". O tym, że Bertram nie działał na własną rękę świadczy pośpiech Watykanu w zawarciu nowego konkordatu z rządem hitlerowskim. Stało się to już 20 lipca 33 roku.

Mamy już dwóch: Mussoliniego i Hitlera. Oczywiście, że przyjaźń watykańsko - faszystowska musiała objąć również Franco. W sierpniu 1938, gdy jeszcze nie zamilkł jęk mordowanych przez faszystów dzieci, gdy bohaterska epopea ludu hiszpańskiego rozpłomieniała jeszcze serca ludzi dobrej woli na całym świecie, generał Franco otrzymał adres podpisany przez 900 katolickich biskupów z różnych krajów. Na pierwszym miejscu podpisał adres były kardynał Pacelli, a obecny papież Pius XII.

Tak było w okresie dochodzenia faszyzmu do władzy. Jak przedstawiała się sytuacja w czasie drugiej wojny imperialistycznej?

Formalnie Watykan był neutralny. Ale jak było naprawdę?

Kiedy Polska przeżywała w bólu pierwsze okupacyjne święta Bożego Narodzenia w 1939 roku Watykan wydał świąteczne orędzie, w którym nawoływał do... rewizji umów międzynarodowych. Innymi słowy popierał Hitlera.

Kiedy bandyci faszystowscy napadli na Związek Radziecki w dniu 22 czerwca 1941, kiedy włoski korpus ekspedycyjny pomagał Hitlerowi w dokonywaniu zbrodni, papież już po tygodniu pośpiesznie wygłosił przemówienie w dniu 29 czerwca „o boskiej misji włoskiego narodu". W watykańskich drukarniach przygotowywano już modlitewniki katolickie w języku rosyjskim wraz z modlitwami za papieża i „ruskiego cara". Nie było winą Watykanu, że modlitewniki pozostały makulaturą.

Kiedy faszyzm zaczął ponosić klęski, działalność Watykanu poszła w kierunku „ratuj, co się da". 1 września 1943 r., papież wezwał demokratyczne narody do „nieodpłacania niesprawiedliwością za niesprawiedliwość". A na Boże Narodzenie rzucił koncepcję „przymierza zwycięzców ze zwyciężonymi". Watykan przedsięwziął również próbę ratowania Mussoliniego. W czerwcu 1943, kiedy krach faszystowski wisiał już w powietrzu, papież „przestrzegł" dwudziestotysięczne robotnicze audytorium przed rewolucją we Włoszech.

Mimo wszystko Mussoliniego i Hitlera diabli wzięli. Z „wielkiej trójki" pozostał na arenie tylko Caudillo — Franco. Caudillo niezmiennie i po wojnie cieszy się sympatiami i aktywną pomocą Watykanu. Papież powiedział wyraźnie: „Będę się modlił, aby Bóg pomógł Hiszpanii iść nadal po dobrej drodze, na którą wstąpiła"...

Czyż trzeba do tego dodawać znane nam zbyt dobrze wystąpienia papieża w obronie Niemców przeciw polskim granicom na Odrze i Nysie itd. itd.?

Papież jest konsekwentny. 28 stycznia 1946 roku mówił z rozbrajającą szczerością o „kłamliwej teorii walki klas". Stąd wynikają jego polityczne sympatie do faszyzmu. Hitler twierdził to samo. Hitler również mówił o kłamliwej teorii walki klas i przeciwstawiał jej rzekomą solidarność narodową. Podobnie Mussolini i Franco i wszelcy faszyści różnych maści na świecie.

Ano: był Hitler i nie ma go, był Mussolini i nie ma go. Jest Franco... i on i inni nie są wieczni.

Z obrad Sejmowej Komisji Oświatowej

WARSZAWA. Dnia 27 listopada 1948 r. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Strzałkowskiego (SD) Komisja Oświatowa, na której, poza członkami Komisji, obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Biura Kontroli przy Radzie Państwa, Kancelarii Rady Państwa oraz Min. Żeglugi.

Poseł Polkowski (PPS) zreferował dekret w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. — z dnia 21 października 1932 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych, który został przez Komisję przyjęty.

Sytuację w szkołach 11-letnich omówił dyr. Garbowski z Min. Oświaty. Referent stwierdził, że powstanie szkół 11-letnich spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem całego społeczeństwa, o czym świadczyły liczne delegacje, jakie przewinęły się przez Ministerstwo w sprawie wydania zezwoleń na zakładanie tych szkół, szczególnie w ośrodkach wiejskich. Jednocześnie referent poruszył zagadnienie przedszkoli i wychowania szkolnego w szkołach podstawowych. Mówca zaznaczył, że element robotniczy i chłopski w szkołach 11-letnich zwiększył się znacznie.

Ministerstwo żywi nadzieję, że szkoły 11-letnie spełnią całkowicie je zadanie.

Duże trudności dla upowszechnienia szkół 11-letnich stanowi brak internatów i na tym odcinku ministerstwo robi duże wysiłki, celem zaradzenia temu stanowi.

W toku szerokiej dyskusji stwierdzono, że celem podniesienia poziomu szkół 11-letnich, należy bezwzględnie podnieść sytuację materialną nauczycieli. Posłowie: Kuroczko (PPR) i Kwiatkowski (PPS) w imieniu Zw. Nauczycielstwa Polskiego złożyli apel, aby uposażenia nauczycieli w szkołach powszechnych w nowej siatce płac nie były niższe, niż uposażenia urzędników państwowych.

Dalszy ciąg dyskusji nad sytuacją w szkołach 11-letnich odbędzie się na następnym posiedzeniu Komisji, w dniu 17 grudnia rb.

Robotnicy Pafawagu wyprzedzili hutę „Victoria"

WROCŁAW. Komitety Międzyzakładowego Współzawodnictwa Pracy Państwowej Fabryki Wagonów i Kopalni „Victoria" dokonały ostatecznego obliczenia wyników współzawodnictwa, podjętego w sierpniu br. dla uczczenia Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej. We współzawodnictwie tym załoga Pafawagu raz jeszcze wykazała, że jest jednym z najlepszych zespołów pracowniczych w Polsce, zwyciężając „Victorię" różnicą 1.127 punktów.

Państwowa Fabryka Wagonów zwyciężyła we wszystkich dziedzinach objętych współzawodnictwem, t. j. w wykonaniu i przekroczeniu planu, w zwiększeniu wydajności pracy, w zwiększeniu wykorzystania parku maszynowego oraz zmniejszeniu wypadków przy pracy, w obniżeniu kosztów produkcji i w podniesieniu dyscypliny pracy.

W związku z tym sukcesem naczelny dyrektor Pafawagu ob. inż. Rożnowski stwierdził, że współzawodnictwo zmobilizowało całą załogę do zwiększenia wysiłków.

Współzawodnictwo z „Victorią" wpłynęło bezpośrednio na wzrost produkcji, czego wyrazem jest przeciętne przekroczenie planu państwowego w okresie współzawodnictwa o 40.5 proc. miesięcznie. Osiągnięcia te umożliwiły powitanie Kongresu Zjednoczeniowego dodatkowym wyprodukowaniem 1.330 wagonów. Robotnicy fabryki w przeciągu trzech miesięcy trwania współzawodnictwa zwiększyli wydajność pracy w porównaniu z drugim kwartałem o średnio 8,2 proc., a wprowadzone przez nich nowe metody pracy umożliwiły zwiększenie wykorzystania parku maszynowego o 11,72 proc.

Ścisłe powiązanie Rady Zakładowej i Komitetów Fabrycznych obu partii robotniczych z ogółem pracowników pozwoliło odpowiednio rozpowszechnić te akcje, a zarazem szybko likwidować występujące tu i ówdzie trudności i niedociągnięcia. Tylko współdziałanie tych czynników z dyrekcją i ogółem robotników pozwoliło osiągnąć nam sukces, który jest jeszcze jednym krokiem przybliżającym „Pafawag" do poziomu, na jakim powinny stać zakłady przemysłowe w państwie socjalistycznym.

Komuniści francuscy zwalczają politykę kapitulacji narodowej

Antyrobotnicze posunięcia rządu wywołują oburzenie mas

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wyraża gratulacje deputowanym komunistycznym za napiętnowanie w parlamencie antykomunistycznych planów Mocha i rządu.

Komunikat stwierdza, że został przeprowadzony dowód, iż rząd chciał zadać cios komunistom, żeby nadal prowadzić swoją politykę kapitulacji narodowej, nędzy i represji przeciw klasie pracującej.

Odmawiając wyznaczenia komisji parlamentarnej dla sprawdzenia dochodów i działalności wszystkich partii z RFP włącznie, deputowani większości rządowej wyznali, że partie ich nie mogą opublikować swoich rachunków, podczas gdy partia komunistyczna, partia, służąca interesom narodu, może wykazać źródła swych dochodów.

Następnie Biuro Polityczne stwierdza, że rząd Queuille'a atakuje politykę obrony pokoju, prowadzoną przez partię komunistyczną i zamierza wszcząć dochodzenia sądowe przeciwko działaczom partii w związku z opublikowaną deklaracją Biura Politycznego, stwierdzającą, że naród francuski nie będzie nigdy prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Komunikat Biura Politycznego podkreśla, że wskutek uległości rządu Queuille'a wobec imperialistów amerykańskich, przemysł Ruhry oddany został w ręce niemieckie. Biuro Polityczne wzywa wszystkich robotników i wszystkich republikanów do zjednoczenia się dla obrony pokoju i ochrony działaczy komunistycznych, którzy stoją na czele walki przeciwko podżegaczom wojennym.

W zakończeniu Biuro Polityczne protestuje przeciwko projektom ustaw antyrobotniczych, opracowanym przez ministra sprawiedliwości Andre Marie i wzywa do wzmożenia akcji solidarności na rzecz strajkujących górników.

Ustępstwa rządu wobec żądań górników

PARYŻ (PAP). Rząd francuski na skutek nieugiętej postawy strajkujących od 56 dni górników, zmuszony został do ustępstw i wniósł przed Zgromadzenie Narodowe projekt ustawy, przewidującej podwyższenie emerytur górników o 25 proc. Jak wiadomo wysuwane od kilku miesięcy przez górników żądania w tej sprawie były dotychczas odrzucane.

Biuro związków zawodowych górników gratulując strajkującym z powodu tego pierwszego sukcesu stwierdza: „Rząd uznał w istocie słuszność postulatów organizacji górniczych, wykazując tym samym, że jego dotychczasowe stanowisko podyktowane było pobudkami czysto politycznymi sprzecznymi z zasadami praw robotniczych".

Rozmowy między przedstawicielami związków zawodowych robotników portowych, a pracodawcami i przedstawicielami rządu trwają nadal. Robotnicy portowi uzyskali zwiększenie szeregu premii i diet, co w praktyce stanowi 25 proc. podwyżkę płac.

Czy nastąpi rekonstrukcja gabinetu francuskiego?

PARYŻ (PAP). Mimo oficjalnego dementi Prezydium Rady Ministrów, w kołach paryskich utrzymują się nadal pogłoski o możliwości rekonstrukcji gabinetu.

Zgodnie z tymi pogłoskami Reynaud miałby objąć tekę ministra spraw zagranicznych, Schuman — finansów, gaullista — Pleven — sprawiedliwości, Andre Marie miałby zostać wicepremierem.

Zwraca się uwagę, że dementi Prezydium Rady Ministrów potwierdza wiadomości o zapowiedzianych rozmowach premiera Queuille'a z osobistościami politycznymi, będącymi w opozycji. Podkreśla się, że ewentualna rekonstrukcja gabinetu, nie tylko nie pociągnęłaby za sobą zmiany dotychczasowej polityki, lecz przeciwnie oznaczałaby jej dalsze przesunięcie na prawo.

60 miliardów rubli na szkolnictwo radzieckie

MOSKWA (PAP). Jak wynika z ogłoszonych przez radzieckie władze szkolne z okazji zakończenia pierwszego okresu roku szkolnego danych, ilustrujących powszechność nauczania w ZSRR — na terenie Związku Radzieckiego czynnych jest obecnie przeszło 198 tysięcy szkół, w których uczy się 32 miliony dzieci i młodzieży.

Personel nauczycielski liczy 1.250 tysięcy osób. W roku bieżącym wyasygnowano na potrzeby szkolnictwa około 60 miliardów rubli.

Wzrost deficytu budżetowego gen. Franco

LONDYN (PAP). Jak donosi z Madrytu agencja Reutera, budżet na rok 1949, opracowany przez rząd frankistowski, wykazuje deficyt w wysokości 558 milionów pesetów, podczas gdy deficyt w roku 1948 wyniósł 81 milionów pesetów.

Dalszy wzrost bezrobocia w Niemczech Zachodnich

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja Telepress z Berlina amerykański gubernator wojskowy gen. Clay oświadczył, że w najbliższych kilku miesiącach liczba bezrobotnych w Niemczech zachodnich wzrośnie o 15% i osiągnie cyfrę 150 tysięcy. Agencja przytacza słowa gen. Clay'a, który stwierdził, że w związku z nastaniem zimy zwolnionych zostanie wielu Niemców, zatrudnionych obecnie na lotniskach, obsługujących samoloty kursujące wzdłuż tzw. mostu powietrznego.

W I rocznicę powstania państwa Izrael

Dnia 28 bm. z okazji pierwszej rocznicy uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych o utworzeniu Państwa Żydowskiego odbędzie się w Warszawie w sali YMCA uroczysta akademia, organizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polska — Izrael.

Szczepienia przeciwgruźlicze w woj. krakowskim

KRAKÓW (tel. wł.). — Akcja szczepienia przeciwgruźliczego prowadzona na terenie woj. krakowskiego postępuje szybko naprzód. Przeszczepiono już młodzież 5 powiatów, a obecnie szczepienia odbywają się w samym Krakowie.

Największy procent młodzieży przeszczepiono w powiecie Tarnów (75 proc.), najmniejszy procent zgłasza się do szczepienia w Krakowie.

Protesty przeciwko terrorowi w Grecji i Hiszpanii

Z całego kraju napływają rezolucje i protesty przeciwko terrorowi w Hiszpanii i Grecji.

Zarząd olsztyńskiego okręgu Związku b. Więźniów Politycznych zorganizował w sali kina „Polonia" w Olsztynie wiec protestacyjny przeciw terrorowi w Grecji i Hiszpanii.

W jednomyślnie przyjętej rezolucji, uczestnicy wiecu domagają się uwolnienia demokratów, więzionych w Grecji i Hiszpanii.

Pracownicy centrali i oddziału warszawskiego Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem" w wyniku przeprowadzonej zbiórki przekazali kwotę 2.306 tys. zł dla Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji oraz 1 milion zł — dla Komitetu Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru.

*

Byli partyzanci — członkowie toruńskiego koła Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, urządzili wiec protestacyjny przeciwko krwawym zbrodniom reżimu gen. Franco w Hiszpanii.

Po referacie por. Matuszewskiego, który zobrazował nieludzkie traktowanie więźniów politycznych w Hiszpanii, masowe egzekucje i morderstwa dokonywane na robotnikach i działaczach związkowych, uczestnicy zebrania uchwalili jednomyślnie rezolucję, potępiającą reżim gen. Franco.

Białoruś radziecka uczci 150-lecie urodzin Mickiewicza

Na terenie Republiki Białoruskiej czynione są przygotowania do uroczystego obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza.

Białoruska Akademia Nauk i Uniwersytet Białoruski w Mińsku zorganizowały szereg odczytów, poświęconych twórczości Mickiewicza, które zgromadziły licznych słuchaczy. Odczyty wygłaszają wybitni pisarze, poeci i krytycy białoruscy.

W Mińsku utworzono ruchomą wystawę mickiewiczowską. Zorganizowano wystawy dzieł Mickiewicza w języku białoruskim, rosyjskim i polskim.

Kulminacyjnym punktem uroczystości jubileuszowych na Białorusi staną się akademie i obchody w Nowogródku.

Rozbieżności wśród stronników Stanów Zjednoczonych w ONZ

Nieodparte argumenty przemawiają przeciw propozycjom USA i Australii

PARYŻ (PAP). Specjalna Komisja Polityczna Ogólnego Zgromadzenia przystąpiła do rozpatrzenia 11 projektów rezolucji w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ. Na porządku dziennym znalazły się rezolucje Australii, Argentyny, Belgii, Stanów Zjednoczonych i Szwecji.

Projekty te odzwierciedlają różnice zdań wśród delegacji, które zwykle głosują razem ze Stanami Zjednoczonymi.

Oto najcharakterystyczniejsze przykłady tych rozbieżności:

1) Delegacja Argentyny w dalszym ciągu domaga się, by Zgromadzenie rozstrzygało sprawę przyjmowania nowych członków do ONZ, nie licząc się z opinią Rady Bezpieczeństwa.

2) Delegacje USA i Australii żądają, by Zgromadzenie zaleciło członkom Rady Bezpieczeństwa dostosowanie się do tzw. „opinii prawnej Trybunału Międzynarodowego" i zrewidowało sprawę przyjęcia do ONZ Portugalii, Transjordanii, Włoch, Finlandii, Irlandii, Austrii i Cejlonu.

3) Delegacje Belgii a zwłaszcza Szwecji nie uważają za możliwe przyjęcie takiego zalecenia w sprawie tzw. „opinii prawnej Trybunału Międzynarodowego".

4) Delegacja Szwecji proponuje, by Zgromadzenie zwróciło się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o ponowne rozpatrzenie nie tylko kandydatur państw, o których przyjęcie zabiegają delegacje USA i Australii, lecz również kandydatur Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej.

Te rozbieżności powstały pod wpływem tego, że delegacja ZSRR i krajów demokracji ludowej udowodniły niezbicie, iż tzw. „opinia prawna Trybunału Międzynarodowego" jest w rzeczywistości wyrazem tylko mniejszości członków Trybunału i nie może być uważana za miarodajny dokument.

Przewodniczący Romulo (Filipiny) zaproponował rozpatrzenie projektów rezolucji w kolejności ich wniesienia. Propozycja ta odpowiadała całkowicie prowodyrom bloku anglo-amerykańskiego, gdyż najpierw wniesione zostały rezolucje Australii i USA.

Delegat Australii twierdził, że w razie przyjęcia australijskich projektów, nie będzie potrzeby rozpatrywania projektu belgijskiego, który proponuje Radzie Bezpieczeństwa jedynie przyjęcie do wiadomości „opinii prawnej Trybunału Międzynarodowego". Wystąpienie delegata Australii spotkało się ze stanowczym odporem ze strony całego szeregu innych delegatów, m. in. delegata Belgii.

Delegat Ukrainy Tarasienko przypomniał, że większość członków Rady Bezpieczeństwa odmówiła uzasadnionej prośbie przedstawiciela Ukrainy o informacje w sprawie rządu cejlońskiego.

Szef delegacji radzieckiej Wyszyński podkreślił, że sprawa przyjęcia Cejlonu do ONZ nie powinna być właściwie omawiana w specjalnej Komisji Politycznej, która nie ma prawa rozstrzygania kwestii, zastrzeżonych Radzie Bezpieczeństwa. Następnie delegat radziecki stwierdził, że żądanie delegata Ukrainy w Radzie Bezpieczeństwa było słuszne i celowe. Związek Radziecki musiał głosować przeciwko przyjęciu Cejlonu tylko dlatego, że na skutek sprzeciwu USA i W. Brytanii nie wyjaśniono uprzednio doniosłej kwestii ustroju państwowego i suwerenności tego kraju, ani też kwestii, czy Cejlon odpowiada wymogom Karty ONZ.

Szef delegacji radzieckiej zaproponował, aby Komisja Polityczna przede wszystkim przystąpiła do rozpatrzenia argentyńskiego projektu rezolucji, jako najbardziej odbiegającego od możliwie słusznego rozstrzygnięcia danej kwestii. Propozycję wiceministra Wyszyńskiego poparli delegaci Belgii, Francji, Jugosławii i Boliwii. Wniosek delegacji radzieckiej, został przyjęty większością głosów, mimo gwałtownego sprzeciwu delegata Australii Hodgsona.

Czechosłowacja wkracza w okres budowy socjalizmu

PRAGA (PAP). W zakończeniu 2-dniowych obrad Naczelnej Rady czechosłowackich związków zawodowych wygłosił przemówienie premier Zapotocky, który podkreślił wielkie zasługi mas pracujących w dziele budowy ludowo-demokratycznej republiki czechosłowackiej.

„Wykonanie planu 5-letniego — oświadczył premier Zapotocky — jest obecnie głównym zadaniem czechosłowackich mas pracujących. Musimy plan ten zrealizować we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego i ustanowić nowe rekordy w produkcji przemysłowej i rolniczej. Wkraczamy w okres wytężonej pracy przy budowie socjalizmu i kładziemy podwaliny pod budowę komunizmu w Czechosłowacji — powiedział premier Zapotocky".

W wyniku obrad uchwalono rezolucję, która podkreśla konieczność zwiększenia wydajności pracy i dochodów państwowych w Czechosłowacji dla podniesienia poziomu życiowego oraz poziomu kulturalnego całego społeczeństwa.

Dzieci polskie nie zapomną troskliwej opieki w ZSRR

MOSKWA (PAP). Z dworca Białoruskiego w Moskwie wyjechała do kraju partia dzieci polskich, składająca się z 23 chłopców i dziewczynek, które wskutek wojny rozłączone zostały z rodzinami. Dzieci te staraniem ambasady polskiej w Moskwie i przy poparciu władz radzieckich odnaleziono na terenie Związku Radzieckiego i zgromadzono w Domu Dziecka w Czkałowsku.

Przed wyjazdem w sali dworca Białoruskiego odbyło się pożegnanie polskich dzieci przez nauczycieli oraz rosyjskich wychowanków Domu Dziecka w Czkałowsku. Na dworzec przybyli również przedstawiciele radzieckiego ministerstwa oświaty oraz radca ambasady R. P. w Moskwie — Zambrowicz, który przemówił do dzieci.

Odpowiedziała mu młodziutka Melania Bakacz, która oświadczyła, że dzieci polskie nigdy nie zapomną troskliwej opieki jaką zostały otoczone w Związku Radzieckim. Z ramienia ambasady R. P. radca Zambrowicz wręczył dzieciom piękne prezenty — aparaty fotograficzne, torebki skórzane i rozmaite gry.

Poważne kredyty na utrzymanie domów wypoczynkowych

Fundusz Wczasów Pracowniczych przy KCZZ przystępuje w roku 1949 do organizacji wczasów w znacznie korzystniejszych warunkach. Uzyskano poważne kredyty na zaopatrzenie, a mianowicie 520 miln. zł oraz 60 miln. zł na inwestycje. Kredyty te umożliwią poprawę odżywiania oraz uzupełnienie niezbędnego umeblowania domów wczasowych.

Zjazd przodowników pracy ze wsi

W dniu 8 grudnia odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd przodowników pracy na wsi i przedstawicieli gromad wyróżnionych przy ocenie akcji współzawodnictwa w r. b.

Rządy Anglii i USA ingerują w wewnętrzne sprawy Grecji

Początek debaty w ONZ nad kwestią grecką

PARYŻ (PAP) — Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpoczęła się w piątek dyskusja nad sprawą grecką.

Na porządku dziennym znajdują się 4 projekty rezolucji, przedstawione przez Komisję Polityczną Zgromadzenia.

1) Pierwsza rezolucja radziecka, żądająca wycofania z Grecji wszystkich obcych wojsk oraz zaprzestania obcej interwencji.

2) Druga rezolucja radziecka (z pewnymi poprawkami), wzywająca rząd ateński i rządy północnych sąsiadów Grecji do ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych i do wznowienia rokowań w sprawach granicznych.

3) Projekt rezolucji bloku anglosaskiego, oskarżającej rządy Jugosławii, Bułgarii i Albanii o rzekome dostarczanie pomocy wojskom generała Markosa i wzywającej te rządy do zaprzestania pomocy.

4) Projekt rezolucji przewidującej powrót do Grecji dzieci, które w wyniku działań wojennych znalazły schronienie na terytorium państw sąsiednich, w razie zgłoszenia żądania powrotu przez rodziców tych dzieci. Projekt tej rezolucji poparty został jednomyślnie przez wszystkich członków Komisji Politycznej ONZ.

USA popierają wojnę przeciw narodowi greckiemu

W dyskusji zabrał głos wiceminister spraw zagranicznych Jugosławii Bebler, który podkreślił, że oskarżenia rządu ateńskiego w sprawie rzekomego udzielania pomocy wojskom gen. Markosa przez Jugosławię, są pozbawione wszelkich podstaw. Delegat jugosłowiański stwierdził, że rządy angielski i amerykański ingerują w wewnętrzne sprawy Grecji i że rząd Stanów Zjednoczonych popiera wojnę prowadzoną przeciwko narodowi greckiemu. Cały świat zdaje sobie z tego sprawę, a jedynie tzw. Specjalna Komisja Bałkańska ONZ „nie zauważyła" anglosaskiej interwencji w Grecji.

W zakończeniu swego przemówienia Bebler poparł rezolucję radziecką, jako jedyną mogącą zapewnić przywrócenie pokoju w Grecji. Po przemówieniu delegata jugosłowiańskiego dyskusja została odroczona do soboty.

Renegat włoski Romita zawieszony w działalności

RZYM (PAP). Przywódca prawicy włoskiej partii socjalistycznej — Romita — został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej i zawieszony w działalności. Decyzja ta została powzięta przez egzekutywę włoskiej partii socjalistycznej, która była zmuszona do tego kroku jawnie reakcyjnym postępowaniem Romity.

Ostatnio Romita zamieścił w organie chrześcijańskiej demokracji „Liberta" wywiad, świadczący o jego przejściu na stanowisko jawnego popierania reakcyjnej polityki chrześcijańskiej demokracji i renegatów spod znaku Saragata.

Projekt reformy adwokatury

W tych dniach Naczelna Rada Adwokacka złożyła w Ministerstwie Sprawiedliwości opracowany przez specjalnie wyłonioną komisję projekt reformy adwokatury.

Projekt jest oparty na zasadzie zespołowości, uspołecznienia adwokatury i włączenia jej do świata pracy.

Na stronie

Warunek

Tendencji społecznej
żądają dziś w sztuce.
I słusznie. Warunek
tu tylko dorzucę!
Aby tendencja
nie budziła wstrętu,
jednego trzeba — —
talentu.

BENEDYKT HERTZ.

Niech żyje Związek Radziecki — przyjaciel Polski, twierdza pokoju i socjalizmu

Apel żon przodowników pracy do wszystkich kobiet w Polsce

KATOWICE. W Katowicach odbyło się w dniu 25 bm. w oddziale Centralnego Związku Zawodowego Górników zebranie kobiet, żon przodowników pracy przemysłu węglowego i hutniczego.

Zebrane kobiety wystąpiły z listem otwartym do wszystkich kobiet — żon robotników, pisząc co następuje:

„My, żony przodowników pracy przemysłu górniczego i hutniczego, rozumiemy i doceniamy współzawodnictwo pracy, w którym biorą udział nasi mężowie. Jesteśmy z nich dumne, gdyż wysiłkiem swym i pracą przyczyniają się oni do szybkiej odbudowy kraju, do wzrostu dobrobytu całego społeczeństwa i własnych rodzin.

W zrozumieniu przodującej roli naszych mężów — przodowników pracy — w odbudowie kraju my, ich żony nie chcemy stać bezczynnie na uboczu. W przededniu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej jak i w przeddzień II Zjazdu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, postanawiamy wziąć czynny udział w spółdzielczych komitetach sklepowych, w organizacji i kontroli żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych, w społecznej kontroli szpitali, w organizacji pralni i cerowalni. Na tych odcinkach zrobić możemy dużo, wiele bowiem zależy od nas kobiet.

Pracę naszą skierujemy na uświadomienie żon robotników — górników i hutników. Wyrwiemy żony robotników z nieświadomości politycznej, zacofania i wpływów reakcji, która nie przebiera w środkach ogłupiania nieświadomych.

Przyrzekamy dołożyć wszelkich starań, by wciągnąć żony robotników do walki o uświadomienie wszystkich kobiet i włączenie ich do ogólnego nurtu budowy socjalizmu w Polsce".

List podpisały żony znanych w całej Polsce przodowników pracy: Elżbieta Kantochowa — żona przodownika pracy kopalni „Rozbark", Katarzyna Pstrowska — kop. „Pstrowski", Helena Bugdołowa — kop. „Śląsk", Halina Zielińska i Maria Cyroniowa — kop. „Makoszowy", Bronisława Prokopowa, Antonina Gołąbowa — kop. „Gen. Zawadzki", Stanisława Różańska — kop. „Niwka", Berta Polakowa — kop. „Miłowice", Waleria Szymcowa — kop. „Miłowice".

Dodatkowa sprzedaż obuwia wartości 3 miliardów złotych

ŁÓDŹ. Trzy tysiące pracowników zatrudnionych w 295 sklepach sieci detalicznej Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego w całym kraju zobowiązało się rozprowadzić do końca bieżącego roku nadplanową ilość obuwia skórzanego, wartości 3 miliardów złotych.

Łącznie z planowanym na rok bieżący obrotem 15 miliardów zł., który osiągnięty został w dniu 17 listopada, oznaczałoby to wykonanie rocznego planu dystrybucji w 120 proc.

Według meldunków nadchodzących z poszczególnych miast, pracownicy sieci detalicznej CHPS wykonują w szybkim tempie swe zobowiązania, co przyczynia się wydatnie do zaspokojenia zwiększonego w jesiennym sezonie popytu na obuwie.

833.000 zł dla górników francuskich zebrano w woj. krakowskim

KRAKÓW. Do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych stale napływają większe i mniejsze kwoty zebrane przez robotników, milicjantów, koła partyjne i związki zawodowe na cele pomocy strajkującym we Francji. Ogółem zebrano już 833,171 złotych.

Równocześnie w zakładach pracy, fabrykach i kopalniach województwa odbywają się wiece robotnicze, na których zebrani manifestują swą solidarność z bohaterską rewolucyjną postawą strajkujących górników francuskich. Odbyło się już ponad 50 takich zebrań, w których uczestniczyło ogółem ponad 40 tys. robotników.

Załoga Zjednoczonych Zakładów Kokso - Chemicznych, Wytwórnia Nr. 3 w Raciborzu, ofiarowała 100 tys. zł. tytułem pomocy dla strajkujących robotników francuskich.

Pracownicy Fabr. Wyrob. Metal. w Kuźni Raciborskiej zadeklarowali na ten sam cel pół procent zarobku miesięcznego. Załoga cukrowni „Racibórz" licząca 1,080 ludzi, zadeklarowała od każdego pracownika 1 kg. cukru premiowego. Poza tym radni MRN oddali swoje diety za jedno posiedzenie na rzecz strajkujących robotników we Francji.

Nowy przydział radioodbiorników na raty

Przed świętami Bożego Narodzenia oddziały Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego rozpoczną ratalną sprzedaż 5-lampowych radioaparatów typu EAK dla członków Zw. Zaw. Poszczególne okręgowe komisje Zw. Zaw. przydzielą na terenie całego kraju 1.200 aparatów. Cena aparatu wynosi 30.000 zł., przy czym przy odbiorze odbiornika nabywca wpłaca 5.000 zł., a resztę należności w 10 ratach miesięcznych po 2.500 zł.

Również w grudniu rb. ukażą się na rynku 4-lampowe aparaty typu „Pionier", które będą sprzedawane członkom Zw. Zaw. na podobnych warunkach.

List londyński

w którym jest mowa o londyńskim spleenie, spontanicznym entuzjazmie i sceptycznym kierowcy

Londyn, 16 listopada 1948 r.

Drogi Stefanie!

Wysłuchaliśmy właśnie w skupieniu komunikatu radiowego o królewskich narodzinach. Księżniczka Elżbieta szczęśliwie powiła syna. Była godzina 9 wieczór, a za oknem stał piękny księżyc. Postanowiliśmy więc pójść przed pałac, by zobaczyć jak tłumek londyński objawia swoją radość.

Nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę z tego, co tu od tygodnia już wyrabiali w związku z tym wielkim wydarzeniem. Połowa drugiej strony wszystkich prawie dzienników — z wyjątkiem komunistycznego „Daily Worker", który uważa, że są mimo wszystko ważniejsze rzeczy na świecie — poświęcona była przygotowaniom i spekulacjom na temat „chłopiec czy dziewczynka?", jakie imiona będzie nosił potomek księżniczki, kto zostanie niańką?, kim będą rodzice chrzestni itp.

Specjaliści od heraldyki wykładali szczegółowo, jaki potomek królewski będzie miał herb i rysowali z lubością jego urocze drzewo genealogiczne, które zazębia się przecież i o Polskę, jako, że książę-małżonek, Filip Mountbatten, ma jedną ósmą krwi polskiej. Czy nie jesteś tym szczerze wzruszony? .

Dowiedzieliśmy się też, że księżniczka otrzymała w prezencie kilkaset pełnych wyprawek z całego świata, lecz, że, niestety, może przyjąć prezenty od tych tylko osób, które zostały oficjalnie przedstawione u dworu. Ku zmartwieniu różnych starych dewotek, które miesiącami szyły i haftowały, prezenty zostały przez sekretarza księżniczki odesłane wszyskim „nieprzedstawionym" ofiarodawcom, a anonimowe poszły do szpitali. Każdy krok księżniczki był opisywany z wszelkimi detalami. Wyszła do ogrodu na spacer! Dzielna dziewczyna! Jadła obiad z przyjaciółmi! Czy to nie nadzwyczajne w jej stanie? Patrzała przez okno na paradę wojskową! Jednocześnie podkreślano, że zachowuje się jak prosta, niezamożna dziewczyna angielska, że nie korzysta z żadnych specjalnych przywilejów, że otrzymała, tak, jak każda inna ciężarna Angielka, przydział specjalnych kuponów odzieżowych i, że jak tylko urodzi się potomek, to i on otrzyma zwyczajną dodatkową książeczkę żywnościową, upoważniającą go do specjalnej racji mleka.

Dopiero w ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, że ta „zwykła angielska dziewczyna" będzie miała przy porodzie czterech lekarzy, akuszerkę i dwie pielęgniarki, że będzie rodzić w swojej prywatnej klinice w pałacu i, że dla dziecka wynajęto tylko... cztery nianie. Cała ta ogromna ofensywa propagandowa, prowadzona zresztą także i przez radio i kino, miała, oczywiście, na celu spopularyzowanie rodziny królewskiej i odciągnięcie uwagi Anglików od trudów dnia codziennego.

Ostatnie dwa dni odznaczały się szczególnym natężeniem propagandy. Rzecz niespotykana dotychczas w historii rodziny królewskiej — ogłoszono, że poród odbędzie się w sobotę lub w niedzielę i nawet pokazano okno pokoju, w którym będzie miał miejsce. Nic więc dziwnego, że już w piątek wieczorem ludziska zaczęli chodzić pod pałac, w oczekiwaniu jakiejś wiadomości. Szli, postali chwilę, pogadali sobie i wracali do domu. Przynajmniej mieli jakąś rozrywkę. Październik, ze swoimi mgłami jest miesiącem prawdziwego „spleenu" londyńskiego, a gdy przyjdzie sobota i niedziela, ludzie naprawdę nie wiedzą co ze sobą robić. W domu zimno, przed kinami długie kolejki, piwo drogie. Szli więc popatrzeć w okna pałacu.

W sobotę nic! W niedzielę trochę ludzi stało przez cały dzień. Jedna zwariowana Australijka przyjechała nawet z Australii i z termosem pod pachą przesiedziała całą noc, żeby móc potem opowiedzieć w domu, że była świadkiem królewskich narodzin. No, ale przeszła niedziela, zapadł wieczór i jeszcze nic się nie stało. B. B. C. zapowiedziało, że przerwie natychmiast audycje, gdy przyjdzie wiadomość o urodzinach. Ale jak się już rzekło, zapadł wieczór i nic się nie stało. Dopiero o dziesiątej dwadzieścia przerwano program muzyczny, by ogłosić, że urodził się książę.

Dla londyńczyków jest to godzina późna. To też gdy przyjechaliśmy taksówką przed pałac, zastaliśmy tam chyba nie więcej niż tysiąc osób. Zaczęliśmy się kręcić w tłumie i podsłuchaliśmy kilka nieprzyzwoitych dowcipów, parę nieprzyjemnych uwag. Tłum był jakiś znudzony, nie entuzjastyczny. Rychło zjechali się fotografowie. Stanąwszy na dachu taksówki, zaczęli błagać ludzi, żeby się skupili. Rozbawieni gapiowie posłuchali. Na komendę zaczęli powiewać kapeluszami, wykrzykiwać i śmiać się. Ktoś podrzucił dziewczynę w powietrze. To dopiero spodobało się fotografom. Musiał to zrobić kilka razy!

Czytałem już wiele razy o tym, że tak się robi fotografie prasowe, ale nigdy nie widziałem tego na własne oczy. Przenigdy też nie podejrzewałbym Angilków o tego rodzaju gierki. Sfotografowawszy „spontaniczne" demonstracje na cześć młodego królewicza, panowie z prasy odjechali szybko do swoich redakcji, a nazajutrz podziwialiśmy wyniki ich wysiłku. Były naprawdę wspaniałe. Po kilku minutach zaczęły się zjeżdżać na plac przed pałacem wspaniałe samochody amerykańskie, pełne pijanych Yankesów, którzy dowiedzieli się o wielkim wydarzeniu. Panowie w smokingach i frakach i panie w wieczorowych toaletach i pięknych futrach wyparli zwykłych śmiertelników, którzy zniechęceni poszli do domu. Teraz na placu zaczęła rządzić pijana brać „high life'u". Darli się i wygłupiali, ale nikt ich nie fotografował. Chodziło wszak o to, by pokazać, że lud angielski kocha rodzinę królewską i cieszy się jej szczęściem. Gdy wracaliśmy znów taksówką do domu, szofer-filozof i typowy londyński cockney bawił nas długim monologiem:

— Urodziło się najnieszczęśliwsze dziecko w Anglii — mruknął ponuro. — Będzie więźniem w tym pałacu, otoczonym starszymi kobietami, wychowany i strofowany przez mamę, babcię i prababcię. Nie dadzą mu chwili spokoju. Nie będzie mógł się bawić ze zwykłymi dziećmi, nie pójdzie do zwyczajnej szkoły, nie dadzą mu nigdy wyjść na ulicę. Spędzi całe życie w samochodach i pałacach. Każdy jego ruch będzie opisywany w gazetach. A gdy wreszcie się ożeni i będzie miał dziecko, to nawet urodziny tego dziecka będą wydarzeniem publicznym. Nie, panie, to jest pieskie życie, nie królewskie.

Pomyślałem sobie właśnie, że Twoja córa pójdzie do zwykłej warszawskiej szkoły i to do lepszej szkoły niż ty i ja, że będzie korzystała, gdy podrośnie, ze wszystkich zdobyczy, o które dziś walczy się w Polsce. Słowem mój drogi, winszuję ci, że narodziła ci się córa w Polsce Ludowej, a nie w monarchistycznej Anglii.

Ściskam dłoń

Twój Jan



PRAWDZIWE OBLICZE WSPÓŁCZESNEJ AMERYKI

Prowodyrzy amerykańskiego kapitału monopolistycznego dołożyli wiele starań, aby szeroko rozpowszechnić legendę o powojennym „rozkwicie" Stanów Zjednoczonych. Legendą tą chciano odwrócić uwagę opinii publicznej od pogłębiającego się coraz bardziej kryzysu gospodarczego, miała ona przysłonić szaremu człowiekowi w Ameryce wzrost bezrobocia, obniżającą się stopę życiową i gwałtowne zwiększanie się ciężarów nakładanych na ludność pracującą przez monopole kapitalistyczne.

Omawiając panujące obecnie w Ameryce stosunki, pisze moskiewska „PRAWDA":

„Panom losów Ameryki potrzebna była ta legenda, aby ukryć przed narodem amerykańskim bankructwo przeżytego systemu kapitalistycznego oraz, aby wpoić innym narodom — ofiarom dążeń ekspansjonistycznych monopoli amerykańskich — wiarę w „amerykański geniusz twórczy", „wyjątkową drogę amerykańską".

W trzy lata po wojnie produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych, które nie doświadczyły na swym terytorium ani działań wojennych, ani bombardowań lotniczych i które uzyskały podczas wojny olbrzymie zyski — jest znacznie poniżej poziomu lat wojennych. Obserwuje się w Stanach Zjednoczonych chroniczne niewykorzystanie aparatu produkcyjnego.

W warunkach pokojowych kapitalistyczna Ameryka nie może zapewnić ludności amerykańskiej zatrudnienia. Oficjalnie ilość bezrobotnych w USA ocenia się na 2.200 tysięcy. Faktycznie zaś ilość bezrobotnych jest przynajmniej trzykrotnie większa. Ponadto do kategorii bezrobotnych nie zalicza się milionów ludzi, którzy znajdują się w armii i w ten sposób zmniejsza się sztucznie cyfrę osób nie mogących znaleźć zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych.

Sytuacja klasy robotniczej, sytuacja mas pracujących bardzo się pogorszyła. Według danych Instytutu badawczego przy uniwersytecie w Michigan, 60% rodzin amerykańskich otrzymało w 1947 roku zarobki poniżej ustalonego przez organa rządowe minimum, koniecznego do życia.

Polityce prowadzonej przez amerykański kapitał monopolistyczny towarzyszy gwałtowny wzrost militaryzmu.

Pod dyktandem bloku królów armatnich i kliki wojennej zwiększa się nadal wydatki na utrzymanie sił zbrojnych i ich uzbrojenie.

Militaryzacja gospodarki amerykańskiej oznacza gwałtowne zwiększenie ciężarów nakładanych przez monopole na ludność pracującą.

Pogarszająca się stale sytuacja materialna mas, inflacja, obniżenie realnej płacy, bezrobocie, zubożenie i ruina farmerów, wzrost militaryzmu, powszechny brak stabilizacji gospodarczej i niepewność jutra — oto prawdziwe oblicze współczesnej Ameryki."

Oczywista wymowa faktów mocniejsza jest niż legendy tworzone przez monopolistów. I na to nie pomogą żadne komisje i ligi do badania działalności antyamerykańskiej.

Przyśpieszenie tempa inwestycji

Prace Komitetu Ekonomicznego R. M.

Przewodniczący Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, wiceprezes CUP, tow. dr St. Jędrychowski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następujących informacji na temat bieżących prac Podkomitetu.

Podkomitet Inwestycyjny został powołany do życia w marcu br. dla zapewnienia oszczędnego i racjonalnego wykonania Państwowego Planu Inwestycyjnego. W skład tego organu wchodzą jako stali członkowie — przedstawiciele najważniejszych resortów gospodarczych i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na terenie Podkomitetu analizowany jest przebieg wykonywania planu inwestycyjnego w celu wykrycia i usunięcia przyczyn zahamowań i trudności. Opracowuje się projekty aktów ustawodawczych w sprawach, wymagających takiego uregulowania, uzgadniane są zarządzenia wydawane przez właściwych ministrów, a dotyczące wykonania planu inwestycyjnego.

Podkomitet opracował program oszczędności w planie inwestycyjnym na rok bieżący, wyrażający się sumą 8,2 mld. zł.

Dla wszechstronnego oświetlenia poszczególnych ważnych zagadnień, którymi zajmuje się Podkomitet, powoływane są komisje. Komisje takie pracują obecnie nad problemami racjonalizacji budownictwa, która pozwoli na zastąpienie w dużym stopniu deficytowych materiałów budowlanych innymi, posiadanymi w dostatecznych ilościach. Wiąże się z tym kwestia właściwego planowania zaopatrzenia w materiały budowlane i ich dystrybucji. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień pozwoli nie tylko przyśpieszyć tempo realizacji inwestycji, ale także znacznie zwiększyć w przyszłości rozmiary budownictwa mieszkaniowego, objętego planem inwestycyjnym.

Sprawą, do której Podkomitet Inwestycyjny przywiązuje wyjątkowe znaczenie — jest odpowiednie przygotowanie dokumentacji technicznej dla obiektów, które wchodzą do planu inwestycyjnego.

Wczesne sporządzanie projektu i kosztorysu pozwala na wstawienie inwestycji do planu we właściwej sumie, a następnie umożliwia najtańsze i najsprawniejsze przeprowadzenie budowy, czy montażu przez przedsiębiorstwa budowlane. We wszystkim tym kryją się możliwości dokonania olbrzymich oszczędności pieniężnych i materiałowych, nie dostatecznie jeszcze wyzyskane. To też Podkomitet wywiera stały nacisk na inwestorów w kierunku przyśpieszenia przygotowania dokumentacji dla planu 1949 r. Dąży się na przyszłość do znacznego przesunięcia w czasie terminów sporządzania dokumentacji technicznej.

Ze względu na to, że spóźnione otwieranie kredytów inwestycyjnych jest jedną z dotkliwszych bolączek inwestorów, w ramach Podkomitetu utworzono specjalną komisję, pracującą nad usprawnieniem procedury otwierania tych kredytów.

Piotr Perkowski honorowym członkiem Zw. Kompozytorów Polskich

Na ostatnim Walnym Zjeździe Związku Kompozytorów Polskich jednomyślnie przyznano Piotrowi Perkowskiemu godność honorowego członka Związku. Piotr Perkowski jest trzecim muzykiem polskim, którego spotkało to zaszczytne wyróżnienie. Dotychczas członkostwo honorowe posiadali — Karol Szymanowski i Grzegorz Fitelberg.

Piotr Perkowski należy do najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich. Ostatnie jego dzieło — balet p. t. „Swantewit" wystawiony był z olbrzymim sukcesem przez Operę Poznańską. Opera Śląska w Bytomiu kończy przygotowania do wykonania tego dzieła, którym zainteresowały się też opery zagraniczne.

Piotr Perkowski, niezależnie od swej bogatej działalności artystycznej, położył trwałe zasługi w organizacji polskiego życia artystycznego i to zarówno w okresie przedwojennym, konspiracyjnym, jak i po wojnie.

Wybitny talent organizacyjny, dalekowzroczność w ujmowaniu problemów artystycznych, sprawiły, że na każdym odcinku życia muzycznego przejawiał swą niezmordowaną działalność organizatorską. Przez wiele lat, poświęcając własną twórczość sprawie odbudowy życia muzycznego w Polsce Ludowej, stał się przykładem prawdziwego działacza kultury.

Wysokie wyróżnienie przyznane Piotrowi Perkowskiemu przez Walny Zjazd Związku Kompozytorów Polskich — nagrodziło artystę-działacza, który dobrze zasłużył się kulturze polskiej.

(m)

Artyści radzieccy koncertują we Wrocławiu

Koncert słynnych artystów radzieckich zgromadził w sali Państwowego Teatru Dolnośląskiego najwybitniejszych przedstawicieli wrocławskiego świata kulturalnego, naukowego i artystycznego.

Znakomita solistka Filharmonii Moskiewskiej, Weronika Pietrowska, odegrała sonaty, nokturny i etiudy Chopina, Aleksandrowa, Rachmaninowa i Liszta.

Soliści Państwowego Teatru Wielkiego w Moskwie, Helena Czikwaidze i Anatol Kuzniecow byli nagradzani długotrwałymi oklaskami. Wykonali oni adagio z baletu „Jezioro Łabędzie" — Czajkowskiego, Taniec Marynarski oraz azerbejdżański taniec ludowy.

Z gorącym aplauzem spotkali się również: baryton, Iwan Szmiełow i solistka Filharmonii Moskiewskiej, Lidia Mielnikowa, która wykonała szereg arii i pieśni Saint-Saensa, Rachmaninowa, Rubinsteina i Rymskij - Korsakowa.

Elektryczność w służbie ludu

Miliony lamp oświetlają w ZSRR drogę ku socjalizmowi

Przed szesnastu laty zahuczały turbiny olbrzymiej elektrowni wodnej imienia Lenina nad Dnieprem. Miliony lamp elektrycznych zapłonęły po obu brzegach rzeki: Dnieprostroj został uruchomiony. Przewodami o długości tysięcy kilometrów popłynął prąd do fabryk i przedsiębiorstw Ukrainy, przyśpieszając tempo pracy zakładów przemysłowych Zaporoża i Dniepropietrowska, kopalni Zagłębia Donieckiego i Krzywego Rogu. Uruchomienie Dnieprostroju, największej elektrowni wodnej w Europie, zostało przywitane z entuzjazmem przez cały naród radziecki. „Słońce Ukrainy", jak nazwano nowego giganta energetycznego, było widomym świadectwem energii i prężności ustroju socjalistycznego oraz precyzyjnej realizacji stalinowskich planów pięcioletnich.

Władza radziecka plus elektryfikacja

Uruchomienie Dnieprostroju było wielkim krokiem na drodze do przeprowadzenia leninowskiego planu elektryfikacji Związku Radzieckiego. Lenin podkreślał olbrzymie znaczenie energii elektrycznej dla budowy socjalizmu w Związku Radzieckim. Pamiętne są jego słowa: „Socjalizm to władza radziecka plus elektryfikacja".

Uprzemysłowienie kraju wymagało szerokiej i dobrze rozbudowanej bazy energetycznej. W okresie realizacji przedwojennych planów pięcioletnich powstała w ZSRR sieć elektrowni, która poczęła zasilać w prąd rosnący szybko przemysł radziecki.

W okresie drugiej wojny światowej, kiedy to wielka część fabryk została przeniesiona na wschód, sprawa zaopatrzenia przemysłu prądem elektrycznym należała do najważniejszych zagadnień. Dla pokrycia zapotrzebowania zakładów przemysłowych na energię elektryczną, przystąpiono do produkcji olbrzymich turbin o wydajności 1.860.000 kilowatów. W latach 1942 — 1944 powstały na całym obszarze ZSRR nowe źródła energii elektrycznej o globalnej wydajności 3,4 miliona kilowatów. Żaden kraj kapitalistyczny w czasie wojny nie może poszczycić się takim tempem odbudowy swej sieci energetycznej.

Gospodarka socjalistyczna, której celem jest poprawa dobrobytu całego narodu, umożliwia szybkie przenikanie energii elektrycznej do wszelkich dziedzin wytwórczości. Już przed wojną trudno było sobie wyobrazić jakąkolwiek gałąź produkcji radzieckiej, w której by prąd elektryczny nie grał dominującej roli. Górnicy Kuźniecka, Donbasu jak i innych zagłębi węglowych byli od dawna przyzwyczajeni do zelektryfikowanych procesów pracy. Daleko posunięta mechanizacja, a zwłaszcza elektryfikacja wydobywania węgla w ustroju kapitalistycznym jest nie do pomyślenia. Przedsiębiorca kapitalistyczny nie troszczy się o ułatwienie pracy, lecz o swój zysk, usiłując wyciągnąć jak największe zarobki z przestarzałych urządzeń. Najlepszym przykładem tego jest angielski przemysł węglowy, który nie może dotychczas przezwyciężyć kryzysu.

Znowu błyszczą miliony świateł

Związek Radziecki posiada olbrzymią ilość wielkich i małych rzek, które umożliwiają produkcję taniego prądu. Taniość prądu elektrycznego w ZSRR wynika również z tego, że środki jego produkcji są własnością narodu, a nie garstki monopolistów śrubujących ceny. Gospodarka socjalistyczna umożliwia również masowe zastosowanie prądu elektrycznego w takich dziedzinach, w których kapitalizm rezygnuje — z powodu „nieopłacalności" — z wszelkiego postępu technicznego. Zwłaszcza w rolnictwie skolektywizowane i wielkie gospodarstwa wiejskie umożliwiają zastosowanie elektryczności, która nie wytrzymałaby kalkulacji drobnych i skarłowaciałych jednostek rolniczych w ustroju kapitalistycznym.

W ZSRR buduje się wiele baz elektroenergetycznych o różnej wielkości, zdolnych do obsłużenia zarówno kołchozu, jak też największych zakładów przemysłowych. Ponadto odbudowuje się zniszczone przez hitlerowców elektrownie. Już w 1944 roku przystąpiono do odbudowy zniszczonego przez Niemców Dnieprostroju. W marcu 1947 roku został uruchomiony pierwszy agregat o wydajności 72.000 kilowatów. Z końcem powojennej „piatiletki" kraj osiągnie nie tylko przedwojenną wydajność, lecz przewyższy ją. Ogólna wydajność źródeł energii elektrycznej osiągnęła dziś w Związku Radzieckim poziom przedwojenny.

Dziś znowu odbijają się w falach Dniepru miliony świateł. Jest to zasługą ludzi, którzy są zdecydowani jak najprędzej zaleczyć rany zadane wojną i przyśpieszyć tempo odbudowy kraju.

A. KUŹNIECOW

Demaskujemy kłamstwa londyńskiej prasy emigracyjnej

Repatrianci z „Empire Test" opowiadają o powrocie na ziemię ojczystą

Przed kilkoma dniami do redakcji naszej przysłano jeden z numerów emigracyjnego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" wydawanego w Londynie. Pismo to, które śmiało może się ubiegać o palmę pierwszeństwa, jeśli chodzi o konsekwentne podawanie fałszywych wiadomości o Polsce Ludowej, tym razem zamieściło na czołowej stronie reportaż o jednym transporcie repatriacyjnym do kraju byłych żołnierzy armii polskiej i ich rodzin pod bijącym w oczy tytułem:

„JECHALI DO POLSKI — WYLĄDOWALI W ROSJI"
JAK PRZYJĘTO REPATRIANTÓW W GDYNI —
OPOWIADANIE INTENDENTA STATKU „EMPIRE TEST".

— „Sześć Brytyjek, żon polskich żołnierzy, patrzyło z przerażeniem na przygotowania do przyjęcia 654 polskich repatriantów, którzy przypłynęli do Gdyni na pokładzie transportowca brytyjskiego „Empire Test" — rozpoczyna swe rewelacyjne opowiadanie na łamach „Dziennika" brytyjski intendent. Mr. N. Taylor — wielu Polaków przybyło wprawdzie do portu, aby powitać przybyłych, ale nikogo z nich nie dopuszczono na molo, na którym pełniły służbę uzbrojone posterunki" — a dalej pisze: „naprawdę żal mi kobiet brytyjskich".

Mr. Taylor z przerażeniem konstatuje, że repatrianci byli przy lądowaniu fotografowani, po czym załadowano ich na wojskowe ciężarówki i pod zbrojną strażą wywieziono do obozów.

— Następny transport repatriantów statkiem „Empire Test" z Leight (Anglia) był pierwotnie obliczony na 800 osób, jednakże po rozmowie z nami, tymi, którzy widzieli, co się rzeczywiście dzieje w Polsce, na wyjazd zdecydowało się zaledwie około 300 ludzi — podkreśla z dumą Mr. Taylor, kończąc swe wspomnienia o przyjęciu repatriantów w Gdyni stwierdzeniem, że... „Polacy z żalem opuszczali pokład „Empire Test" — ten ostatni skrawek terytorium brytyjskiego, na którym mogli przebywać..."

Można by było ten stek bzdurstw pominąć milczeniem — czasem jednak warto na konkretnym przykładzie zdemaskować obłudę wrogiej propagandy. Oto jak w relacji naszego specjalnego wysłannika tow. red. Krzysztofa Strzeleckiego przedstawiała się „Sprawa statku „Empire Test":

— Mleczarnia! — doniosłym basem oznajmił konduktor trolleybusa.

Wysiądzie pan na przystanku „Mleczarnia" — powiedział mi zaczerwieniony od mrozu milicjant na jednym ze skrzyżowań gdyńskich, gdy spytałem o drogę do obozu PUR w Grabówku.



Pani Kuczyńskiej — miłej Szkotce bardzo się Polska podobała

Krótkie pertraktacje z wartownikiem poparte okazaniem legitymacji prasowej i... pierwszy etap wyprawy został osiągnięty. Szare budynki wyraźnie odcinają się na ciemnym tle pobliskiego lasu.

— Komendant obozu jest w pierwszym bloku na drugim piętrze.

Droga do Polski na „Empire Test" nie jest łatwa

„Empire Test" nie należy bynajmniej do morskich kolosów, a określenie go mianem statku pasażerskiego także spotkać się może z szeregiem sprzeciwów. Solidny transportowiec, chlubnie podobno przeżył wojnę biorąc udział w niezliczonej ilości konwojów, a ostatnio rozpoczął regularną służbę na linii Anglia — Gdynia, przewożąc transporty repatriantów. Konsekwentnie prowadzona przez emigracyjnych polityków akcja zohydzenia nowej Polski dawała niestety niejednokrotnie wśród otumanionych rzesz Polaków rezultaty, jednak zbiorowy pęd do powrotu na ziemię ojczystą był silniejszy od antypolskiej propagandy, steków oszczerstw i bzdur.

Ludzie zgłaszali się do wyjazdu masowo, nie odstraszały ich długie tygodnie i miesiące oczekiwania w nędznych barakach obozów emigracyjnych — żyli myślą o powrocie do kraju.

„Władze polskie" w W. Brytanii, oficerowie łącznikowi, z t.zw. PKPR nawet w ostatnich chwilach dzielących repatriantów od wylądowania w Polsce nie zaprzestały aktów zastraszenia, brutalnego terroru. Ludzie zaślepieni nienawiścią do wszystkiego, co stanowi cząstkę Nowej Polski, nie wahali się popełniać najbardziej nikczemnych czynów.

Tak było i ze sprawą statku „Empire Test". Kilkuset repatriantów, którzy przybyli do Gdyni 12 listopada br. pozostawiono przez cały czas kilkudniowej podróży bez możliwości dotarcia do wiezionych ze sobą rzeczy, aby przy wyładowywaniu ich w Gdyni stwierdzić ze smutkiem, że... znaczna część bagażu wiezionego uległa zwyczajnemu rabunkowi.

„Duchy" łamią kłódki w zamkniętym luku

— Te kłódki nie pękły same — mówi komendant WOP w obozie na Grabówku — pokazując mi kilka sztuk fantastycznie powykręcanych — solidna robota, prawda? Made in England.

Oficjalny protokół sporządzony bezpośrednio po skonstatowaniu kradzieży podaje, że ładunek bagażu w Anglii przeprowadzał personel brytyjski, bez udziału repatriantów — luki bagażowe zamknięto na solidne, brytyjskie kłódki i...

„... w lukach oprócz pogiętych i rozbitych sześciu kłódek znaleziono szereg drobnych przedmiotów jak szczotki do butów, pantofel, krawat, pudełko z herbatą, podarty koc, części garderoby, oderwaną rączkę od walizki itp. Ponadto kilka worków bagażowych nosiło wyraźne cechy naruszenia, zupełnego otwierania, a następnie powtórnego obszywania".

W świetle tych faktów w pełni zgadzamy się z opinią Mr. Taylora, który jakoby widział łzy w oczach opuszczających statek repatriantów.

„Dziennik Polski" z oburzeniem podkreślał fakt fotografowania przybywających repatriantów, nie wiedząc, a raczej nie chcąc wiedzieć, że prawie analogiczna procedura ma miejsce w brytyjskich obozach wysyłkowych. Prawie analogiczna dlatego, że o ile u nas robi się zdjęcia do dowodów osobistych, potrzebnych każdemu przybyszowi, nie posiadającemu żadnych polskich dokumentów, o tyle fotografowanie kogoś opuszczającego W. Brytanię nie da się wytłumaczyć niczym. Znając nieco gościnność mieszkańców mglistego Albionu nie damy się przekonać, że Brytyjczycy w tym względzie kierują się sentymentem do wyjeżdżających z ich kraju gości. Ponadto drobna różnica polega na tym, iż fotografowani w W. Brytanii Polacy mają przyczepiane na piersiach numery.

Dalszym z kolei „punktem zaczepienia "było niedopuszczenie do statku rodzin przybywających. Tutaj jednak sprawa przedstawia się jeszcze bardziej ciemno, ponieważ jak świat światem nie biorąc pod uwagę czasów Kolumba, Pizarra, czy lorda Releigh'a, ze statków zagranicznych nikt nie zostaje wypuszczony bez kontroli celnej. Zasada ta powinna być dobrze znana panom z „Dziennika", tym bardziej, że przebywając w państwie, które niegdyś szczyciło się tytułem „królowej mórz", zdążyli chyba aż nadto przesiąknąć jego atmosferą.

Cóż tu jednak tłumaczyć zasady prawne ludziom, którzy od kilku lat nic innego nie robią, jak właśnie specjalizują się w omijaniu tychże zasad. Przejdźmy do konkretnych faktów.

„Zdychanie z głodu" nad polską jajecznicą

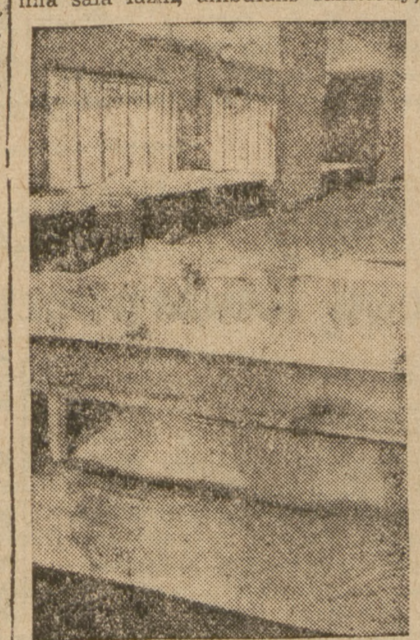
Kantyna obozowa, gdzie można kupić dosłownie wszystko, oprócz alkoholu, odegrała w historii nastawienia opinii przybywających repatriantów do istotnego stanu rzeczy, panującego w Polsce, niepoślednią rolę.

— Zdechniecie z głodu w tej waszej Polsce — mówiono im przy odjeździe.

Jeden rzut oka na półki zapełnione produktami, o których w Anglii śnić tylko można, wystarczał, aby przekonać się o „autentyczności" londyńskich wiadomości.

Pierwszą wiadomością, jaką wysłała do rodziców jedna z Brytyjek — żona polskiego oficera—była depesza o następującej treści. „Zjadłam jajecznicę z trzech jajek i dwie bułki z masłem".

Długie szerokie korytarze w blokach, wszędzie napisy informujące o wszystkim, co dla przybywającego z zagranicy jest najbardziej istotne. Stop! Wejście tylko dla personelu — kuchnia. Olbrzymie elektryczne kotły, tysiące naczyń. Opodal olbrzymia sala łaźni, ambulans sanitarny,



Duże, widne i czyste sale czekają na repatriantów

dysponujący kilkunastoma łóżkami dla chorych.

Po latach tułaczki dom, chleb i praca

W korytarzach, salach bloków punktu przejściowego panuje cisza. Ostatni transport repatriantów przeszedł przez obóz przed kilkoma dniami, czyste, widne sale, w których bielą się długie szeregi łóżek, czekają na nowych gości. W jednej tylko z mniejszych sal zastaję kilku, którzy przybyli tu jeszcze na początku miesiąca.

— Większość przybywających rozjeżdża się po całym kraju już w pierwszych dniach po powrocie do Polski — opowiada nam oprowadzający. Wiedzą, że w Warszawie, Katowicach, Poznaniu czy po prostu, tak bez adresu — w Polsce czekają na nich rodzice, bracia, siostry, żony, krewni.

Są jednak i tacy, którzy nie mają gdzie jechać. Biorą się do pracy tu na Wybrzeżu, lecz często przez dłuższy okres nie mogą znaleźć dachu nad głową. Tymi właśnie opiekujemy się w dalszym ciągu dając bezpłatne mieszkanie, wyżywienie — mówi intendent PUR-u — Jan Makarewicz.

Antoni Szczuka nie widział Polski od roku 1939.

Wzięty do niewoli znalazł się początkowo na terenie Związku Radzieckiego, gdzie wstąpił do formowanej armii polskiej. Nie było mu niestety dane zobaczyć kraju już trzy lata temu. Z dziesiątkami tysięcy podobnych jemu poszedł na tułaczkę wojenną przez Bliski Wschód, Afrykę, Włochy. Kilkakrotnie raniony uległ w r. 1944 we Włoszech poważnej katastrofie samochodowej i przez dłuższy czas leczył się w Egipcie.

— Już myślałem, że nie będę żyw— mówi zaciągając po kresowemu — ale jakoś wyszedłem ze szpitala no i jestem... Dostałem już pracę w PPB „Hydrotest" w Gdyni, cieszę się, że jestem u siebie w kraju. A tym łobuzom, co nam bajki w Anglii opowiadali, to bym pokazał. Umiem maszynę prowadzić, to może i gdzie przy traktorze później pracę znajdę.

— Chaotycznie rzucane zdania biją szczerością i zapałem, mimo, że Antoni Szczuka niejeden siwy włos ma na skroniach. Czasem tylko przez uśmiechniętą twarz przewinie się cień smutku, w oku zaszkli się łza — cóż, my kresowi panie nie umiemy ukryć tego, co jest w nas — pamięć przywołuje postacie tych, którzy zaginęli w wielkiej zawierusze wojny.

Kapral podchorąży Tadeusz Kuczyński dużo przeżył od chwili, gdy pewnej nocy zabrany został przez Gestapo w Wilnie. Więzienia, ciężkie roboty, „wywózka" do Normandii do pracy przy wale atlantyckim, ucieczki od Niemców, wreszcie walka ze znienawidzonym wrogiem w szeregach armii polskiej. Odkomenderowany po zakończeniu działań wojennych do W. Brytanii, uległ demobilizacji... i ożenił się ze śliczną Szkotką panną Almą Bates. O powrocie do kraju myślał od chwili wystąpienia z wojska, lecz przezwyciężenie oporu teściów, a przede wszystkim trudności ze strony emigracyjnych władz polskich opóźniały upragnioną chwilę.

— Żeby pan wiedział czego ci dranie tam nie gadają o Polsce. Przecież jeszcze w angielskim obozie wyjazdowym, który nawiasem mówiąc składał się z baraków z giętej blachy o betonowych podłogach, przychodzili oficerowie PKPR, a także wojskowi i cywilni funkcjonariusze brytyjscy, strasząc ludzi Syberią i białymi niedźwiedziami. Są wściekli, że wymyka im się z rąk wspaniały materiał ludzki i bez skrupułów dopuszczają się czynów najbardziej hańbiących. Kradzież, oszczerstwo, stały się jedyną bronią panów z PKPR. Mnie, a także szeregowi moich kolegów oświadczono przy demobilizacji, że odprawa wojskowa zostanie załatwiona drogą przelewu na Post Office Seaving Bank. Minęły miesiące, lata i żaden z nas nie otrzymał z należnych mu sum ani pensa.

Usiłowano w nas wmówić, że Anglia i Ameryka to ostoje pokoju światowego, do zakłócenia którego dąży Zw. Radziecki. A dlaczegóż to w takim razie kazano nam po demobilizacji zobowiązać się do zawiadomienia władz PKPR o każdej zmianie adresu? Byliśmy przecież już wówczas cywilami, cóż mogło nas teoretycznie obchodzić War Office (Brytyjskie Min. Wojny), które wydało takie rozporządzenie. Przez długi czas tułałem się po W. Brytanii nie mogąc znaleźć pracy. Tutaj już w kilka dni po przyjeździe mam zapewnioną posadę w Oddziale Centr. Zarządu Przemysłu Węglowego.

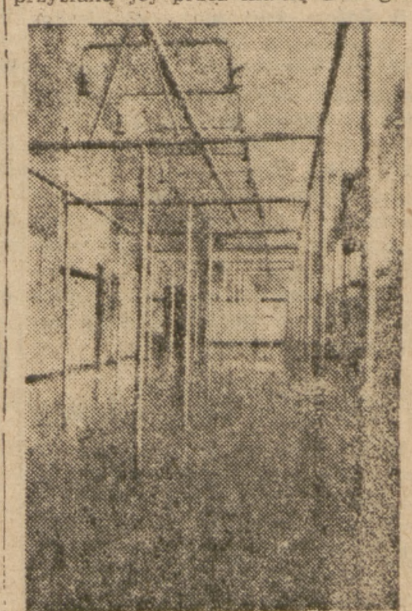
W nowej ojczyźnie

— Moje pierwsze wrażenia z pobytu w Polsce są jak najbardziej korzystne — mówi żona p. Kuczyńskiego, czarnowłosa młodziutka Szkotka. — Wasza gościnność, uprzejmość, sposób podejścia do człowieka dają mi podstawy do twierdzenia, że pod tym względem Polska stoi wyżej od Wielkiej Brytanii.

Poza tym, jakkolwiek nie jestem łakomą, fakt, że na śniadanie mogę zjeść dwa lub trzy jajka, na obiad mięso, znaczy też dużo. Szynkę jadłam ostatni raz na początku minionej wojny.

Trudności? Nie. Nie mam specjalnych trudności, z jednym wyjątkiem, a mianowicie nie znam jeszcze języka polskiego. Ale z tym można sobie dać radę.

— Kiedy moja żona przeczytała przysłaną jej przez matkę z Anglii



Łaźnia dla repatriantów na placówce PUR w Gdyni

gazetę z opisem naszego przybycia do Gdyni — opowiada Tadeusz Kuczyński — tak ją wzburzyło przeinaczanie faktów, że bez mojej wiedzy sama napisała list do redakcji, prostując wszystkie kłamstwa i wyrażając się o Polsce i Polakach jak najprzychylniej. List ten został umieszczony w „The Berwickshire Adwertiser" i być może, że przyczyni się do opadnięcia rybiej łuski z oczu wielu przebywających tam Polaków.

Z sąsiedniego pokoju dobiega dziecięce pokrzykiwanie. To roczny synek pp. Kuczyńskich — Stefan dopomina się o swoje prawa.

KRZYSZTOF STRZELECKI

WYDANIE B

Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza

2 PENSY

Rok 9, Nr. 268, Londyn, wtorek, 9 listopada 1948 r.
THE POLISH DAILY, & SOLDIER'S DAILY 9th November 1948

Registered at the G.P.O. as a newspaper

„Jechali do Polski – wyladowali w Rosji"
Jak przyjęto repatriantów w Gdyni
– opowiadanie intendenta statku Empire Test

„Sześć Brytyjek, żon polskich żołnierzy, patrzyło z przerażeniem na przygotowania do przyjęcia 654 polskich repatriantów, którzy przypłynęli do Gdyni na pokładzie transportowca brytyjskiego „Empire Test". Jedna z nich nie mogła powstrzymać się od głośnego szlochania" — oto informacja jakiej udzielił edynburskiemu „Evening Dispatch" Mr. N. Taylor, intendent statku „Empire Test", gdy statek ten, po powrocie z rejsu, przybił do portu w Leith. „Kraj, z którego wracamy, można nazwać Polską tylko przez grzeczność — dodał intendent. — W rzeczywistości, wysadziliśmy naszych pasażerów w Rosji!"

Oto jego dalsze wrażenia z podróży do Gdyni, które podajemy dosłownie za „Evening Dispatch":

„Wielu Polaków ... wdzie do ... przybyły...

brytyjskiego. Trzeci oficer statku musiał tłumaczyć się przez 20 minut, zanim pozwolono mu wysiąść na molo, gdzie miał sprawy służbowe do załatwienia.

„Empire Test" wypływa z Leith 8 bm. z nowym transportem P...

laków Wśród nich jest 48 kobiet niektóre z nich z dziećmi W ... wym transporcie jest także ... żon — Brytyjek.

„Intendent ... sport oblicz... „Do...

Światła na trasie W-Z

Nie spodziewałem się, że wczorajszego wieczoru będę miał okazję zrobienia niecodziennej, interesującej wycieczki po największych robotach budowlanych w Warszawie.

Zaczęło się od tego, że po zebraniu wyborczym na Konferencję Dzielnicową Koła PPS Betonstalu na trasie W — Z, na którym przewodniczył tow. min. Kaczorowski, wychodząc zatrzymaliśmy się, aby obejrzeć roboty ziemne w tunelu. Był już późny wieczór, ale cały teren, objęty budową, żył. Trasa W — Z pracuje na dwie zmiany.

Wchodzimy do tunelu od strony wschodniej.

Wielkie reflektory oświetlają półkoliste wnętrze, zawalone masą ilastej ziemi, skawalonej po wierzchu łopatami.

Prace nad usuwaniem ziemi ze wschodniej części tunelu trwają dopiero trzy dni, ale przez ten czas oczyszczono tunel do połowy wysokości na odcinku prawie stumetrowym.

Tow. minister wdaje się w rozmowę z robotnikami. — Jak idzie robota? zgodnie z harmonogramem?

— Dobrze idzie. Ukończymy na czas, a może nawet przed terminem.

Tow. Pierzchowski był cztery lata w Oświęcimiu i Mauthausen, ale zaraz po powrocie z obozu stanął do pracy przy odbudowie. Żyje w trudnych warunkach. Mieszka na Pradze w jednej izbie z żoną i dwojgiem dzieci.

— Jest ciężko — mówi — ale jakoś się żyje.

— Ile zarabiacie?

— To zależy od akordu. Teraz 5 — 6 tysięcy tygodniowo. Zdarza się jednak, przy przekroczeniu normy, że tygodniówka dociągnie do 8 tysięcy.

— A jak wam się pracuje?

— Dobrze. Cieszę się z tego, co się robi. Nie okażemy się gorsi od górników z kopalni Zabrze — Wschód.

Szlak W — Z wyznaczają setki punktów świetlnych. W dali jeden z domów osiedla mariensztackiego, na którym montuje się drewnianą konstrukcję dachu, płonie blaskiem lamp, jak pochodnia. Może już na rano dach będzie gotowy, a może za kilka dni rodziny robotnicze zamieszkają w wygodnych, nowoczesnych izbach zabytkowej kamienicy.

Od strony zachodniej, oczyszczona z ziemi jama tunelu sięga już na kilkaset metrów w głąb.

Jedziemy teraz na most średnicowy. Ulica Bednarska stromo opada ku Wiśle. Reflektory oświetlają naprzemian, to sczerniałe mury ruin, to czerwoną cegłę świeżych domów, to znów kraty rusztowań przy rosnących ścianach.

Mimo późnej pory, w biurze budowy mostu średnicowego zastajemy inż. Wolińskiego. Kierowanie taką budową wymaga poświęcenia maksimum czasu. Nic dziwnego — przewidywano, że most średnicowy będzie się budować 5 lat, a tymczasem budowy dokona się w półtora roku. Sam montaż zajmie w sumie nie więcej niż dwa i pół miesiąca.

Inż. Woliński rozkłada na biurku plany, plansze, wykresy. Okazuje się, że trzy dni mrozu stały się przyczyną małego opóźnienia, gdyż prace montażowe zależą w dużym stopniu od warunków atmosferycznych. Mróz i wiatr wpływają niekorzystnie na bezpieczeństwo pracy będące szczególną troską kierownictwa robót. Referat bezpieczeństwa pracy prowadzi specjalny inżynier, a 6-ciu ludzi zajętych jest nieustannym przestrzeganiem robotników przed niebezpieczeństwem wy_ dków. Tablice ostrzegawcze wiszą dosłownie co krok.

Wchodzimy na most. W świetle licznych reflektorów czerwienią się pomalowane ochronną farbą bloki stalowych konstrukcji. Nity spajające poszczególne elementy biegną regularnymi rzędami. Trudno zorientować się w chaosie rusztowań konstrukcji pomocniczych, dźwigów, lin i szyn. W dole płynie Wisła. Z ciemności wyłaniają się ciężkie, jakby oleiste fale. Człowiek ujarzmia żywioł.

Doszedłszy do brzegu praskiego, zawracamy. Na lewo, linią świateł znaczy się most Poniatowskiego. Na brzegu warszawskim raz po raz zjawiają się niebieskie i fioletowe błyskawice. To spawacze łączą żelazne konstrukcje.

W drodze powrotnej tow. minister pyta mnie o wrażenia. Trudno mi w kilku zdaniach streścić podziw dla tego gigantycznego wysiłku, jakim jest budowa nowej Warszawy. Tu przecież olbrzymia suma pracy ludzkiej, trud mas robotniczych, świadomych celu swego wysiłku, tworzą wartości nieprzemijające, w skali, której dotąd nie mogliśmy oglądać.

Dlatego nie usiłuję odpowiedzieć na pytanie i mówię tylko: — Dziś rozumiem, jaka to wielka satysfakcja, choć zarazem i wielka odpowiedzialność kierować odbudową w ustroju, który w tym stopniu potrafił zmobilizować swoją klasę robotnicza do twórczego wysiłku.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

ŻYCIE GOSPODARCZE

NIE ustają wysiłki zmierzające do zaopatrzenia rolnictwa w dostateczną ilość siły pociągowej. Rozwijająca się stale produkcja traktorów i import traktorów z Czechosłowacji uzupełniane są w dalszym ciągu importem koni.

We wrześniu i październiku z importu koni z Danii i Islandii rozprowadzono między osadników i spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne jednego tylko województwa wrocławskiego 1.100 koni. W tym samym czasie w województwie olsztyńskim, w którym pogłowie końskie zostało najbardziej przez wojnę przetrzebione, rozprowadzono 3.400 koni duńskich.

W Polsce centralnej pogłowie koni przedstawia się najlepiej. W ostatnich miesiącach „Samopomoc Chłopska" zakupywała nadwyżki koni na rynku województw centralnych i rozprowadzała je na terenie Ziem Odzyskanych. Dostarczono w ten sposób i Ziemiom Zachodnim i województwu olsztyńskiemu około tysiąca koni. W miarę rozszerzania się tej akcji stopień wyposażenia w siłę pociągową będzie się wyrównywał na całym obszarze kraju. (k. w.)

OSZCZĘDNOŚCI W PRZEMYŚLE CUKROWNICZYM

W III kwartale br. przemysł cukrowniczy zaoszczędził 275 miln. zł. Na sumę tę składają się następujące pozycje: oszczędność na podniesieniu wydajności pracy ponad 62 miln. zł., oszczędność na racjonalnym zużyciu surowców i innych materiałów potrzebnych do produkcji ponad 82 miln. zł., oszczędność na remontach budynków i maszyn, które przeprowadzone zostały we własnym zakresie — prawie 26 miln. zł., oszczędność uzyskana z likwidacji przerostów administracyjnych prawie 53 miln. zł. oraz oszczędność na kosztach transportu ponad 11 miln. zł.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W PAŹDZIERNIKU

Przemysł chemiczny, który pierwszy wykonał tegoroczny plan produkcji, osiągnął w październiku br. najwyższy jaki dotychczas zanotowano poziom produkcji. Ogólna wartość wyrobów według cen podstawowych przekroczyła cyfrę 94,7 miln. zł., co stanowi 122 proc. planu.

W produkcji poszczególnych artykułów wykonano plan jak następuje: karbid — 119,2 proc., kwas solny 118,6 proc., sól glauberska — 125,6 proc., superfosfat — 118,2 proc., azotniak — 117,1 proc., saletrzak — 119,7 proc., produkty benzolowe — 108,6 proc., tlen — 129,7 proc., produkty smołowe — 126,1 proc., barwniki — 135,3 proc., mydło do prania — 104,7 proc., farby olejne i lakiery — 109,4 proc., opony — 125 proc.

ROZBUDOWA SPÓŁDZIELCZOŚCI RYBACKIEJ

W wyniku reorganizacji spółdzielczości istnieje obecnie na Wybrzeżu 7 spółdzielni rybackich o charakterze spółdzielni pracy. Spółdzielnie te posiadają 20 kutrów własnych oraz dzierżawią 6 kutrów od państwa.

Cztery z istniejących rybackich spółdzielni pracy „Łosoś" w Gdyni, „Jedność Rybacka" i „Polskie Morze" w Ustce oraz „Rybitwa" w Górkach Wschodnich, zajmują się wyłącznie połowem ryb, które w stanie surowym dostarczane są do punktów skupu w Centrali Rybnej.

W roku przyszłym zaplanowano zorganizowanie 10 nowych spółdzielni, w tym 9 spółdzielni połowowych i jedną produkcyjną.

PRODUKCJA MASZYN ROLNICZYCH W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Odbudowa wielkiej fabryki maszyn rolniczych w Rostowie nad Donem została już ukończona. Fabryka ta dostarczyła w rb. 5.100 żniwiarek. Do końca roku produkcja wyniesie 7 tys. żniwiarek.

Jak adresować paczki

Przy znacznym obrocie paczkami, który w październiku wyraził się cyfrą miliona nadanych paczek, zdarzają się wypadki, że adresy wskutek transportu zostają zniszczone, tak, że nie można przesyłki doręczyć, ani zwrócić nadawcy.

We własnym interesie wysyłający paczki winni wkładać do nich kartki z adresami nadawcy i odbiorcy, co umożliwi poczcie doręczenie paczki w przypadku zniszczenia adresu na opakowaniu.

Wynalazki robotnicze dają milionowe oszczędności

Od chwili rozpoczęcia współzawodnictwa pracy w Państwowej Fabryce Liczników i Zegarów Elektrycznych w Swidnicy pracownicy zgłosili 68 pomysłów, usprawniających produkcję. Wykorzystane pomysły w dziedzinie zwiększenia wydajności pracy dały fabryce ponad 2 miliony zł. oszczędności.

Konferencje wyborcze na Kongres Zjednoczeniowy

Wybory delegatów w woj. białostockim i na Pomorzu

W dalszym ciągu napływają sprawozdania z konferencji, poświęconych wyborom delegatów na Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych.

Konferencja powiatowa PPR w Pułtusku wybrała na Kongres wypróbowanych działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego ttow.: Księżarczyka, Bębenka i Błaszczyka.

Konferencje powiatowe w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej dały ich uczestnikom okazję do urządzenia manifestacji na cześć jedności ruchu robotniczego.

Na konferencji PPS w Kościanie wybrano, jako uczestnika walk o wolność i demokrację w czasie okupacji tow. Edwarda Stokowskiego.

Uczestnicy konferencji PPS w Międzychodzie dokonali wyboru delegata, którym został tow. Zdzisław Engiel.

Na konferencji PPS w Nowym Tomyślu wybrano tow. Stefana Bukiewicza.

W Sulęcinie delegatką PPS została nieugięta bojowniczka o socjalizm tow. Wanda Mazurkówna.

PPS w Krotoszynie wybrała tow. Wacława Baczkowskiego.

W 9 powiatach województwa białostockiego organizacje PPR — dokonały wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Zostali wybrani najbardziej ofiarni działacze robotniczy.

Na konferencji powiatowej w Kolnie wybrany został tow. mjr. Władysław Szysz; w Grajewie — tow. Kazimierz Wąsowski, w Gołdapie tow. Czesław Matejko, w Wysokim Mazowieckim tow. mjr. Władysław Sikora, bohaterski uczestnik walk z okupantem w szeregach Armii Ludowej; w Łomży tow. Stefan Michalski; w Suwałkach tow. Izydor Kunat, a w Augustowie tow. poseł Julian Kubiak, długoletni działacz związkowy, organizator strajków w okresie sanacyjnym, więzień Berezy Kartuskiej; w Olecku tow. wiceminister Olewiński, w Sokółce — posłanka tow. Orłowska, pierwsza organizatorka PPR na Białostocczyźnie, a obecnie kierownik Wydziału Kobiecego KC PPR.

Peperowcy powiatu toruńskiego wybrali, jako delegatów: przedstawiciela KC PPR tow. Henryka Centkowskiego — przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych oraz ttow.: Karola Bakowskiego — przewodniczącego Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Bydgoszczy, Janinę Masłowską — chłopkę małorolną z powiatu toruńskiego i Stanisława Zasadzkiego — przodownika pracy cukrowni w Chełmży.

W Aleksandrowie Kujawskim wybrano ttow.: Czesława Skoneckiego — naczelnego redaktora „Chłopskiej Drogi", Antoniego Jakubowicza — wicewojewodę pomorskiego, Stanisława Mistera — b. robotnika rolnego, wójta gminy Badkowo oraz Wacława Kwiatkowskiego — I sekretarza PK PPR w Aleksandrowie Kujawskim.

Otwarcie Pomorskiej Akademii Lekarskiej im. generała Karola Swierczewskiego

Nowa uczelnia będzie kuźnią kultury socjalistycznej

SZCZECIN. Dnia 26 bm. odbyła się w Szczecinie w nowym gmachu Rektoratu i Senatu Akademii Lekarskiej inauguracja I-go roku akademickiego 1948/49. W uroczystości wziął udział minister Zdrowia T. Michejda, wojewoda Borkowicz, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele partii politycznych, konsulowie: radziecki, francuski i brytyjski, przedstawiciele społeczeństwa, grono lekarzy wojskowych i cywilnych oraz studenci Akademii.

Rektor Akademii prof. dr Węgierko zobrazował dotychczasowy rozwój Akademii.

Pomorska Akademia Lekarska im. gen. Karola Świerczewskiego w Szczecinie, dysponując 38 siłami naukowymi (w tym 9 profesorów oraz 29 adiunktów i asystentów) jest już ośrodkiem twórczej pracy naukowo-badawczej. Pracy tej służą wyposażone w nowoczesny sprzęt szpitalny kliniki: dziecięca, chorób wewnętrznych, nerwowych, chirurgii, skórno-weneryczna, oczna i laryngologiczna. W klinikach Akademii studiuje już 57 medyków czwartego roku, z tego większość z Uniwersytetu Lubelskiego.

Rektor Węgierko w zakończeniu powiedział: „Przyrzekamy, że nasza uczelnia będzie kuźnią nowej kultury socjalistycznej oraz arsenałem walki z przeżytkami ideologii faszystowskiej i burżuazyjno - szlacheckiej. Musimy wytłumaczyć naszym uczniom, że walcząc z reakcją zwalczamy nie tylko wrogą nam ideologię, lecz jednocześnie wzbogacamy moralne zdrowie naszego narodu i jego tężyznę ducha".

Minister T. Michejda po scharakteryzowaniu całokształtu zagadnień wchodzących w zakres szkolenia kadr lekarskich podkreślił znaczenie społeczne pracy lekarza o wysokiej świadomości społeczno - politycznej.

Po okolicznościowym przemówieniu wojewody Borkowicza, w imieniu młodzieży przemówił student Giergielewicz.

Wykład inauguracyjny wygłosił prorektor prof. dr January Zubrzycki.

Przynależność związkowa pracowników instytucji spółdzielczo-państwowych

KCZZ ustaliła przynależność związkową pracowników szeregu państwowych spółdzielni i central handlowych. Pracownicy Spółdzielczo - Państwowej Centrali Mięsnej oraz Spółdzielczo - Państwowej Centrali Rybnej będą należeli do Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, pracownicy Spółdzielczo - Państwowego Przedsięb. „Spedytor" do Zw. Zaw. Transportowców, a pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego i Centrali Handlowej Ceramiki do Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych.

Junacy „SP" przy pracach melioracyjnych

Junacy miejskiego hufca wzorcowego przy Komendzie Powiatowej „SP" w Legnicy przystąpili do prac melioracyjnych na rzece Kocabie.

Za przykładem hufca miejskiego junacy z Państwowego Liceum Pedagogicznego, Gimn. Handlowego, Gimn. Laskiego, Średniej Szkoły Zawodowej i fabryki kartonaży przystąpili do regulacji tej rzeki.

Dzielni taternicy dotarli w głąb niezbadanej groty

ZAKOPANE (tel. wł.) — Badania grot tatrzańskich prowadzone przez braci Zwolińskich, przy poparciu finansowym Ministerstwa Komunikacji, posuwają się szybko naprzód. W grocie Kalackiej posunięto się już na głębokość 300 mtr. Kierunek biegu korytarza i jego budowa potwierdzają przypuszczenia, że grota ciągnie się aż pod Łańcuch Czerwonych Wierchów.

Ostatnio Tadeusz Zwoliński, kierujący robotami zrobił wypad do jednej z niezbadanych dotychczas grot. Po wielu trudnościach udało mu się dotrzeć w głąb groty, gdzie natrafiono na bogaty materiał do badań nad przeszłością Tatr. Dalsze szczegółowe badania podejmą na wiosnę naukowcy specjaliści. Uprzednio jednak przeprowadzi się odpowiednie prace, by umożliwić dostęp dla ludzi nauki do groty, która w obecnym stanie rzeczy jest dostępna tylko dla wytrawnych taterników. (a. l.)

W majątku ukrywano bandytów

Siódmy dzień procesu w Sztumie

Siódmy dzień rozprawy przeciwko czterem sabotażystom gospodarczym w Sztumie upłynął na przesłuchiwaniu dalszych świadków.

Pierwszy zeznaje zięć osk. Preussa, księgowy w majątku Polaszki, Jackowiak. Zeznania jego są wymijające. Świadek stara się bronić Preussa, zasłaniając się w drażliwych dla oskarżonego kwestiach odpowiedzią, że nie wie. Odpowiadając na pytania, zadawane przez przewodniczącego, przyznaje jednak, iż szereg pracowników otrzymywał diety, mimo, iż nie byli oni nigdzie delegowani.

Po zeznaniach Jackowiaka prokurator i obrońcy wnoszą o wezwanie dalszych świadków. Sąd przychyla się do tych wniosków. Wezwani świadkowie rekrutują się przeważnie spośród urzędników okręgu PNZ w Sopocie.

Św. Tabor, który był praktykantem rolnym w majątku Zielenice, zeznaje, że zarówno Zielke, jak i magazynier tego majątku Wartenbach zatrudniali pracownice majątku, opłacane przez zespół, do posług osobistych. Świadek zaznacza, że nierogacizna, należąca do Zielkego i magazyniera, karmiona była paszą zespołu. W tym samym czasie inwentarz żywy, będący własnością majątku, otrzymywał gorszą paszę.

Świadek Halina Zielke, bratanica osk. Zielkego przyznaje, że po potyczce milicji z bandą „Łupasza" z polecenia stryja pielęgnowała rannego wywrotowca, posługującego się pseudonimem „Żelazny".

Świadek Bronisław Zalewski, robotnik rolny w Czerninie, oświadcza, iż Meller powiedział, że gdyby zniszczony majątek Gorki, był jego własnością, to by go szybko doprowadził do porządku, ale ponieważ jest to własność państwowa, więc mu na tym nie zależy. Świadek stwierdza, że Meller niejednokrotnie wyrażał się w podobny sposób o majątkach państwowych.

Świadkowie Bronisław Zelmer i Jan Parylka, robotnicy rolni w majątku Czernin, zgodnie stwierdzają, iż osk. Kuraszkiewicz źle obchodził się z robotnikami.

Łódzka Rada Narodowa obraduje nad poprawą bytu robotników

W dniu 25 bm. odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Sprawozdanie z działalności komisji nadzwyczajnej dla prowadzenia akcji polepszania warunków bytu klasy robotniczej złożył tow. Dudziński.

W sprawozdaniu stwierdzono, że przeprowadzonych zostało 190 remontów, których koszt wyniósł 25 miln. zł, pokryto papą 244 dachy, wydatkując 17 miln. zł. Są to wprawdzie inwestycje nie zaspokajające w zupełności potrzeb ludności pracującej, niemniej jednak przeprowadzono najpilniejsze roboty, zapewniając wiele rodzinom robotniczym dobre warunki mieszkaniwoe. W sezonie zimowym prowadzone będą nadal prace przy zakładaniu instalacji elektrycznych i wodociągowych wewnątrz domów.

Ponieważ dotychczasowe obliczenia pozwalają stwierdzić, że Zarząd Nieruchomości Miejskich nie wykorzysta wszystkich kredytów, plenum Miejskiej Rady Narodowej postanowiło przekazać 12 miln. zł na pokrycie kosztów związanych z budową linii tramwajowej na ul. Warszawskiej.

ŻYCIE PARTII

Przedkongresowe konferencje wyborcze w województwie warszawskim

W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10 odbędą się na terenie woj. warszawskiego konferencje powiatowe PPS, na których zostaną wybrani delegaci na Kongres Zjednoczeniowy.

Konferencje odbędą się w następujących miejscowościach z udziałem prelegentów WK PPS: w Ciechanowie — tow. Antoni Kamiński, w Mławie — tow. Tadeusz Lipiec, w Sierpcu tow. Stanisław Wysokiński, w Sochaczewie tow. Eugeniusz Kębrowski i tow. Henryk Bischoff, w Pułtusku tow. Feliks Michalski, w Mińsku Maz. tow. Tadeusz Bilewicz, w Gostyninie tow. Stanisław Gross, w Grójcu tow. Jerzy Ostrzyżek, w Płońsku tow. Piotr Żak, pow. Warszawa-Prawobrzeżna tow. Wacław Pelkowski i pow. Warszawa-Lewobrzeżna (Włochy) tow. Zygmunt Leparski.

Dnia 27 bm. o godz. 16 w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych „Ursus" — odbędzie się Wstępna Zakładowa Konferencja Przedkongresowa z udziałem Sekretarza WK PPS tow. Feliksa Michalskiego.

Przedkongresowe konferencje Dzielnicowe

ŚRÓDMIEŚCIE. W dniu 27 bm. o godz. 15 odbędzie się w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24 konferencja Dzielnicy Śródmieście, na której referat wygłosi członek CKW PPS tow. Marian Rybicki.

OCHOTA. W dniu 28 bm. o godz. 10 w lokalu Ministerstwa Leśnictwa przy ul. Reja 3/5 odbędzie się konferencja Dzielnicy Ochota, na której reefrat wygłosi sekretarz SK PPS tow. Alfred Drabarek.

POŁUDNIE. W dniu 28 bm. o g. 10 odbędzie się w lokalu „Społem" przy ul. Różanej 14 konferencja Dzielnicy Warszawa-Południe, na której referat wygłosi sekretarz SK PPS tow. Henryk Dąbrowski.

NOWE BRÓDNO I TARGÓWEK. W dniu 28 bm. o godz. 10 odbędzie się łączna konferencja dzielnicowa Dzielnic PPS Nowe Bródno i Targówek, na której referat wygłosi tow. Henryk Urbanowicz. Konferencja odbędzie się w lokalu Dzielnicy Nowe Bródno przy ul. Białołęckiej 27.

Komunikat PK PPS Warszawa - Prawobrzeżna

Powiatowy Komitet PPS Warszawa — Prawobrzeżna niniejszym zawiadamia, że w dniu 28 bm. o godz. 10.— rano w sali Teatru Powszechnego w Warszawie, przy ul. Zamojskiego 20, odbędzie się Konferencja Powiatowa.

Na Konferencję winni przybyć delegaci wybrani przez Koła, przewodniczący, sekretarze Komitetów Gminnych i Miejskich oraz kół PPS Członkowie Rady Powiatowej oraz poczty sztandarowe.

ZEBRANIA

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 29 bm. o g. 16.15 w lokalu Dzielnicy PPR Powiśle przy ul. Czerwonego Krzyża 21/23 odbędzie się wspólne zebranie kobiet — członkiń PPS i PPR Dzielnicy Powiśle. Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

DZIELNICA POŁUDNIE

Dnia 29 bm. o godz. 17 w lokalu Ministerstwa Aprowizacji (Chocimska 28) odbędzie się wspólne zebranie Sekcji Kobiet PPS i PPR Dzielnicy Warszawa Południe.

Sztorm szalejący na Wybrzeżu przerwał półwysep helski

W ciągu ostatnich 60 godzin szalał na Wybrzeżu silny sztorm. Ruch statków w portach wyraźnie zmalał i mogły one wchodzić jedynie w przerwach między poszczególnymi silnymi podmuchami.

Wody w basenach portowych poważnie podniosły się skutkim sztormu, dochodząc na terenie basenu górniczego w Gdańsku do 70 cm ponad stan normalny.

Najsilniej ucierpiał skutkiem burzy półwysep helski, który w swoim najwęższym miejscu między Wielką Wsią a Chałupami został przerwany na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Jedynie natychmiastowa interwencja służby ochrony Wybrzeża, która zarzuciła przerwę przygotowanymi już od dłuższego czasu workami z piaskiem, zapobiegła większej katastrofie. Niemniej jednak komunikacja kolejowa na półwyspie helskim została na kilkanaście godzin wstrzymana. Skutkiem silnego sztormu zatonęło na zatoce dwóch młodych rybaków z Mochlinek.

Na terenie Żuław pod naporem spiętrzających się fal Zalewu Swieżego Wisła elbląska i jej dopływy Tuga i Nogat znacznie podniosły swe wody i silny napór groził zerwaniem tam. Ludność miejscowa i straże pożarne przystąpiły natychmiast do akcji zabezpieczającej, do której przyłączyło się również i wojsko. Jedynie ofiarnej pracy należy zawdzięczać udaremnienie większych szkód.

Również na terenie gdańskiego przedmieścia Olszynka, leżącego w pobliżu terenów depresyjnych, sytuacja była bardzo poważna. Dla zabezpieczenia terenu Wydział techniczny Zarządu Miejskiego rozpoczął natychmiastowe wzmocnienie i podniesienie wałów, mobilizując wszystkich pracowników wydziału i ZOM oraz wszystkie zdatne do ruchu pojazdy ZOM.

W porcie Tolkmicko na Zalewie woda zalała nabrzeża portowe i sięgała do torów kolejowych. Również i w Elblągu sytuacja była poważna.

Wojewoda gdański inż. Zralek dwukrotnie przeprowadził inspekcję zagrożonych terenów, wydając odpowiednie zarządzenia, a starosta powiatowy gdański przebywa na zagrożonych terenach pow. gdańskiego, kierując osobiście robotami zabezpieczającymi. Uniknięcie większej katastrofy zawdzięczać należy rownież w bardzo poważnej mierze chłopcom 19, przodującej brygady „Służby Polsce", którzy pracą swoją wzmocnili obwałowania Żuław i oczyścili kanały irygacyjne.

SPORT

Walka Papp — Kolczyński atrakcją meczu Budapeszt-Warszawa

Werdykty remisowe ułatwią sędziom zadanie

Międzymiastowy mecz pięściarski Budapeszt — Warszawa, będzie faktycznie nieoficjalnym spotkaniem międzypaństwowym Węgry — Polska. Węgrzy wystawiają na niedzielnym meczu najlepszy zespół, jakim obecnie dysponują, a Warszawę reprezentować będą za wyjątkiem nieobecnych Antkiewicza i Chychły nasi najlepsi pięściarze.

Węgrzy i Polacy reprezentują w bieżącym sezonie wysoki poziom, spodziewać się więc należy ciekawych i dobrych walk, których oby nie zepsuły werdykty sędziowskie. Punktem kulminacyjnym niedzielnego meczu będzie rewanżowe spotkanie Papp — Kolczyński. W ubiegłym roku w Poznaniu Papp zdecydowanie pokonał Kolczyńskiego, a na Olimpiadzie londyńskiej dla Węgier zdobył złoty medal. Papp oświadczył, że w Europie jedynie Kolczyński jest dla niego poważnym i niebezpiecznym przeciwnikiem. Polak, który ostatnio zachowuje się bardzo skromnie i nie zapowiada buńczucznie sukcesów, bardzo starannie przygotowuje się do tego spotkania i niewątpliwie da ze siebie wszystko, by pokonać mistrza olimpijskiego. Jak twierdzą opiekunowie Pappa, jest on podobno bez treningu. Czy przypadkiem wypowiedź ta nie ma na celu asekurowania się na wypadek ewentualnej porażki Pappa, o tym niewątpliwie przekonamy się w niedzielę. Poza tym oczekujemy ładnych walk w wadze lekkiej między Budayem a Rodakiem, w półśredniej między Mertensem I a Snajdrem i w półciężkiej między Kapocsim a Szymurą. Węgier kilkakrotnie już przegrał z Szymurą i zapewnia tym razem, że spotkanie w Warszawie wygra.

Jeśli chodzi o horoskopy to obie strony liczą na zwycięstwo. Naszym zdaniem mecz zakończy się najprawdopodobniej wynikiem remisowym. W meczu niedzielnym będą obowiązywały remisy, co w dużym stopniu ułatwi sędziom wydawanie werdyktów.

Mecz odbędzie się w hali Ujeżdżalni o godz. 12.

Nowiny narciarskie

Młodzieżowe mistrzostwa w Zakopanem

ZAKOPANE (tel. wł.). W dniach od 10 do 20 grudnia odbędzie się w Zakopanem pierwszy unifikacyjny kurs instruktorów jazdy na nartach, w którym weźmie udział 10 instruktorów polskich i 10 czeskich. W zamian za to, 10 instruktorów polskich wyjedzie na taki sam kurs do Czechosłowacji. Polska i Czechosłowacja w trosce o podniesienie poziomu swego narciarstwa postanowiły prowadzić stałą wymianę instruktorów.

W Zakopanem organizuje się w tej chwili centrum wyszkolenia narciarstwa, które oprócz szkolenia instruktorów, prowadzić będzie przeszkolenie młodego narybku narciarskiego. Narybek ten będzie szkolony również w innych ośrodkach sportów zimowych.

Młodzieżowe mistrzostwa Polski, które się miały odbyć w Karpaczu na początku lutego 1949, odbędą się w Zakopanem i zostaną połączone z jubileuszem 30-lecia Polskiego Związku Narciarskiego.

Otwarcie skoczni w Krynicy

KRYNICA (tel. wł.). Znani narciarze polscy Stanisław Marusarz i Jan Kula ukończyli budowę skoczni narciarskiej w Krynicy. Skocznia jest podobno bardzo dobra, a uroczyste jej otwarcie nastąpi 9 grudnia.

Najbliższe mecze pływackie

Warszawski Okręgowy Zw. Pływacki ustanowił następujący kalendarzyk imprez na najbliższe trzy tygodnie — 28.XI mecz Poznań — Warszawa, 5.XII Grom (Gdynia) — Warszawa i 12.XII Gliwice — Warszawa. Wszystkie te mecze rozegrane zostaną na basenie Polskiej YMCA.

Naszym zdaniem

Każde zażalenie musi być załatwione

Pomimo wielu rozmaitych wróżb i przepowiedni, o których donosi od czasu do czasu prasa popołudniowa, trzeba wziąć pod uwagę to, że sezon budowlany będzie się musiał w najbliższym czasie zakończyć. Nie należy tego bynajmniej rozumieć w ten sposób, że ruch budowlany ulegnie zupełnemu zanikowi. Wiele robót zamkniętych oraz prace niezbyt ściśle zależne od sytuacji atmosferycznej na W-Z i kolejowej linii średnicowej, będą prowadzone nadal. O ile wiemy także Warszawska Dyrekcja Odbudowy przygotowała już plan robót zimowych.

Roboty zimowe organizowane są w br. na szeroką skalę przez przedsiębiorstwa państwowe i poważne spółdzielnie budowlane. Pomimo jednak tego, że wchłoną one wszystkich prawie robotników sezonowych, którym w innych warunkach groziłoby zwolnienie z pracy — wielu z tych robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych, będzie musiało zmienić pracodawcę.

Doświadczenie ubiegłych lat uczy, że z tym okresem zmiany miejsca pracy wiążą się nierozerwalnie konflikty między pracodawcą i robotnikiem, że zwiększona ilość drobnych skarg i zażaleń sprawia w tym okresie wiele trudności w ich rozpatrywaniu i rozstrzyganiu.

Związki Zawodowe, Inspekcja Pracy i Sądy Pracy muszą przygotować się do tych zwiększających się w końcu sezonu budowlanego obowiązków. Trzeba wzmóc czujność, uaktywnić swoje aparaty terenowe. Jesteśmy zdania, że byłoby słuszne uruchomienie w tym okresie, specjalnych komórek interwencyjnych, które sprawnie likwidowałyby zatargi, nie dopuszczając do krzywdzenia robotnika. Wychodzimy bowiem z założenia, że każda, najdrobniejsza nawet skarga, pretensja, czy prośba człowieka pracy o interwencję, musi być szybko załatwiona.

ZOM nie dotrzymał obietnic i Warszawa tonęła wczoraj w błocie

Historia lubi się powtarzać, a w stosunku do Zakładu Oczyszczania Miasta powtarza się regularnie. Pamiętamy bardzo dokładnie początek zimy w końcu roku 1947 i pierwszy opad śnieżny. Pamiętamy ile narobił, ten drobny zresztą opad, zamieszania w ruchu ulicznym i ile sprawił kłopotów przechodniom, którzy wskutek odwilży w dniu następnym tonęli na ulicach w błocie. Dokładnie to samo obserwowaliśmy wczoraj.

Pełny rok czasu nie miał, jak się okazuje, wpływu na usprawnienie pracy ZOM. Rok czasu, w okresie którego nie raz i nie dwa apelowaliśmy na równi z całą prasą stołeczną pod adresem ZOM o wykrzesanie więcej energii.

Pamiętamy też, że parę miesięcy temu tow. prezydent Tołwiński w jednym ze swych przemówień oficjalnych stwierdził, że ZOM nie spełniał dotychczas należycie swych zadań i że praca tej instytucji będzie usprawniona. I wreszcie — kilkanaście dni temu czytaliśmy w komunikatach notatkę, że ZOM już jest przygotowany do nadchodzącej zimy...

A wczoraj?.. Trzeba było w godzinach południowych poobserwować, co się działo na jezdniach najbardziej reprezentacyjnych arterii, że wymienimy tylko Al. Stalina, pl. Trzech Krzyży, Marszałkowską, nie mówiąc o uliczkach bocznych. Nocny opad śnieżny i poranna odwilż poczyniły na jezdniach i chodnikach potężne i liczne bajora. Spod pędzących samochodów tryskały brudne fontanny, obryzgując przechodniów. Tak samo, jak rok temu, tak samo i wczoraj. Całe szczęście, że śnieg przestał padać.

Czy ZOM nigdy nie będzie zdolny usprawnić swej pracy? (s-ki)

Kamieniczki na płycie tunelu W-Z będą budowane w okresie zimy

15 listopada został zabetonowany tunel trasy W — Z. Jak wiadomo bezpośrednio na płycie tunelu staną trzy zabytkowe kamieniczki. Ponadto z lewej strony tunelu (od Krakowskiego Przedmieścia) będzie odrestaurowana kamienica Roeslerów, zaś z prawej strony (od pl. Zamkowego) pałac Prażmowskich i kamienica Johna.

Prace rekonstrukcyjne są już rozpoczęte. Część płyty tunelu, na której zostaną wzniesione kamieniczki, nie jest zasypana ziemią. Wybudowano tu długi na około 100 m. barak tzw. cieplik, w którym podczas zimy prowadzone będą prace ziemne. Fundamenty kamieniczek nie będą stykały się z płytą. Wprowadzi się tu specjalne urządzenia amortyzujące wstrząsy pochodzące od przejeżdżających w tunelu pojazdów.

W pałacu Prażmowskich i kamienicy Johna będą się znajdowały schody ruchome. Dla pieszych wybudowany zostanie specjalny tunelik równoległy do tunelu głównego. Będzie on przechodził pod Krakowskim Przedmieściem do schodów ruchomych i będzie miał 40 metrów długości.

W szybkim tempie wznoszone są budynki, przylegające bezpośrednio do trasy W — Z: osiedle Mariensztackie, kompleks gmachów Centralnego Zarządu Przem. Metalowego, przy ul. Senatorskiej i Miodowej oraz b. pałac Radziwiłłów na Bielańskiej. Całość prac będzie ukończona na 22 lipca 1949 r. (St.)

W piwnicach „Pałacu Błękitnego" odkryto mur z cegieł-olbrzymów

Ciekawego odkrycia dokonali robotnicy, pracujący przy odbudowie tzw. Pałacu Błękitnego przy ul. Senatorskiej Nr 37. W piwnicach pałacu natrafiono na fragmenty starych murów, pochodzących z okresu dużo wcześniejszego niż sam pałac. Na jednej z cegieł zachowała się data: r. 1665. Są to cegły olbrzymich rozmiarów — waga jednej sztuki wynosi przeciętnie 16 kg.

W pałacu Błękitnym — dawnej siedzibie Czartoryskich, Branickich i Zamoyskich będą się mieścić pracownie i biura studiów Zakładu Osiedli Robotniczych. Odbudowa postępuje szybko naprzód. We współzawodnictwie pracy murarzy pierwsze miejsce osiągnął zespół majstra Pietrzykowskiego z 5 Oddz. SPB, osiągając 154 proc. normy. W odpowiedzi na apel Zabrza robotnicy pracujący przy odbudowie pałacu postanowili przedterminowo wykonać jedno skrzydło pałacu w stanie surowym. Całość będzie gotowa w połowie przyszłego roku.

Koszt odbudowy wynosi 70 miln. zł. (Ks)

Jak Inspekcja Budowlana wyłączała mieszkanie jubilera

Rozporządzenie Min. Odbudowy z 15 om., pozwalające wznowić w wypadku stwierdzonych nadużyć postępowanie wyłączeniowe, nawet gdy właściciel domu lub mieszkania posiada decyzję wyłączeniową — jest już stosowane. Ostatnio Komisja Kontroli Stołecznej Rady Narodowej zainteresowała się czteroizbowym mieszkaniem przy ul. Walecznych 11 m. 1 należącym do jubilera Lipińskiego.

Do Stoł. Rady Narodowej wpłynęło oskarżenie, zarzucające władzom Inspekcji Budowlanej, że zbyt wysoko oceniły procent zniszczenia tego mieszkania. Przeprowadzona na miejscu wizja lokalna z udziałem rzeczoznawców stwierdziła m. in., że wyłączony lokal jest mieszkaniem czteroizbowym, a nie trzyizbowym, jak to podała Inspekcja. Procent zniszczenia dla mieszkania został też określony na podstawie oględzin i zniszczeń całego budynku, przy czym z trudem wyciągnięto wymagane 22 procent. Oględziny Inspekcji miały rzekomo odbyć się w czerwcu 1946 r. po naprawie uszkodzeń. Tymczasem Komisja Kontroli znalazła ofertę, złożoną właścicielowi na naprawę lokalu z datą 11 listopada 1946 r. Istnieje więc znaczna różnica w datach i faktach podanych przez Inspekcję Budowlaną.

W rezultacie Komisja Kontroli postanowiła wystąpić do prezydenta miasta z wnioskiem o anulowanie promesy wydanej jubilerowi, pomimo sprzeciwu Inspekcji Budowlanej, która w dalszym ciągu obstawała przy swoim twierdzeniu, że procent zniszczenia lokalu został oceniony słusznie. (R)

Wszystkie szkoły dzienne i wieczorowe powinny ze sobą ściśle współpracować

Słuszny projekt dożywiania uczniów szkół wieczorowych

Młodzież i dorośli, uczęszczający w Warszawie do szkół wieczorowych, podstawowych i średnich, skarżą się że nauka częstokroć odbywa się bez potrzebnych pomocy szkolnych, choć w budynkach szkolnych, gdzie mieszczą się szkoły znajdują się dobrze wyposażone w potrzebny sprzęt gabinety, sale ćwiczeń i biblioteki. Prezydium Stoł. Rady Narodowej poleciło się zająć tą sprawą Komisji Kontroli St. R. N., która stwierdziła, że w większości wypadków przyczyną tego stanu rzeczy jest po prostu zła wola kierowników i dyrektorów szkół dziennych.

W tej chwili istnieje w Warszawie 26 publicznych średnich szkół zawodowych wieczornych oraz 32 wieczorne szkoły podstawowe dla dorosłych. Warszawa posiada nadto poważną ilość gimnazjów i liceów wieczorowych dla dorosłych.

Wielu jednak kierowników lub administratorów szkół dziennych pozwala szkołom wieczornym używać jedynie izb szkolnych. Pomoce naukowe, gabinety, sale gimnastyczne, świetlice, nie mówiąc już o bibliotekach, zamknięte są na cztery spusty i zazdrośnie strzeżone. A przecież uczącej się młodzieży, zwłaszcza zaś dorosłym, uczęszczającym do szkół wieczornych, powinno się uprzystępnić wszystkie pomoce naukowe.

Zresztą wyposażenie szkół zostało zakupione z funduszów publicznych. Powinno więc być dostępne dla wszystkich. Inną jest rzeczą, że szkoły wieczorowe, korzystające z wyposażenia i pomocy naukowych szkół dziennych, powinny uczestniczyć w ewentualnych kosztach, tak jak powinny ponosić część ciężarów, związanych z konserwacją budynku.

Słuszny wniosek

Komisja Kontroli St. R. N., przeprowadzając lustrację warunków, w jakich pracują szkoły wieczorowe, zwróciła także uwagę na konieczność wykorzystania przez nie istniejących kuchen szkolnych. Większość uczniów wieczorowych szkół średnich zawodowych przychodzi do szkoły wprost z pracy, nie mając czasu zjeść posiłku w domu. Jest to zresztą przeważnie młodzież robotnicza, biedna, mieszkająca na peryferiach miasta. Powinna ona, zdaniem Komisji Kontroli, otrzymać w szkole co najmniej talerz gorącej zupy. Tego rodzaju wniosek skierowała też Komisja Kontroli pod adresem Stoł. Rady Narodowej.

Dobry i zły przykład

Najbardziej chyba przykre stosunki istnieją pomiędzy szkołą podstawową przy ul. Sandomierskiej, a korzystającymi z jej pomieszczeń — średnią szkołą metalową i gimnazjum stolarskim. Dyrektorowi szkoły wieczornej nie wolno korzystać nawet z gabinetu dyrektora szkoły dziennej!

Jest to, nawiasem mówiąc, jedna z najbrudniejszych szkół Warszawy, choć mieści się w stosunkowo nowym gmachu.

Jej przeciwstawieniem pod względem czystości i współpracy zespołów nauczycielskich jest szkoła, mieszcząca się w baraku w Ogrodzie Saskim. Wieczorem schodzą się tu liczni uczniowie średniej szkoły zawodowej, obejmującej działy: krawiectwa, fryzjerstwa, grawerstwa, cukiernictwa i zegarmistrzostwa — i wszystkie te działy korzystają w pełni z pomieszczeń i pomocy naukowych szkoły dziennej. Tak być powinno wszędzie. (Rs)

Budowa kolei szerokotorowej wzdłuż ulicy Kruczej

Nowe projekty robót Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy

Warszawska Dyrekcja Odbudowy opracowuje obecnie plan prac, jakie będą prowadzone w czasie zimy. Jakkolwiek szczegóły tego planu nie zostały jeszcze sprecyzowane, można już określić ogólnie zasięg poszczególnych robót.

Przede wszystkim projektuje się budowę trzech kolejowych linii szerokotorowych do wywożenia gruzu. Pierwsza z nich biec będzie wzdłuż ul. Kruczej, następnie przez posesje przeznaczone do wyburzenia, poprzez teren Centralnego Domu Młodzieży, przetnie Marszałkowską i połączy się z bocznicą kolejową Centrali Materiałów Budowlanych na Polu Mokotowskim.

Linia ta ułatwi znacznie wywożenie gruzu z kamienic, które wyburzane będą przy poszerzaniu ul. Kruczej. Roboty na tym odcinku rozpoczną się w najbliższym czasie.

Druga linia pokrywałaby się z kolejką wąskotorową, wywożącą gruz z rejonu terenu budowy trasy W-Z ul. Zakroczymską na Kępę Potocką. Linia ta przyśpieszy niewątpliwie odgruzowanie Starego Miasta, z którego gruz wywozić trzeba było do tej pory bardzo skomplikowaną trasą.

Wreszcie przedłużona zostanie linia kolejowa wzdłuż Marszałkowskiej i Zielnej. Będzie ona także nieco przebudowana ze względu na poszerzenie wykopu pod Dworzec Centralny.

Jest także bardzo prawdopodobne, że w zimie rozpoczną się roboty wstępne związane z poszerzaniem ul. Marszałkowskiej na odcinku: Al. Jerozolimskich — ul. Piusa.

Oprócz wymienionych wyżej robót prowadzone będą prace wewnętrzne w gmachach przykrytych dachem.

Ostatecznego ustalenia preliminarza finansowego tych robót z Państwowymi Przedsiębiorstwami Budowlanymi oraz innymi przedsiębiorstwami należy się spodziewać w najbliższych dniach. (pa)

Most pontonowy zamknięty

W związku z rozbiórką mostu pontonowego na okres zimowy ruch przez ten most został wstrzymany z dniem 25 bm.

Została również zamknięta dla ruchu z dniem 24 bm. ulica Nowogrodzka na odcinku od Chałubińskiego do Lindleya w związku z prowadzonymi tam robotami drogowymi.

Występy zespołu artystycznego wojsk Marsz. Rokossowskiego

Znany w Polsce zespół Pieśni i Tańca wojsk Marsz. Rokossowskiego w dniu 27 b.m. o godz. 20 wystąpi z koncertem w sali MBP.

W programie pieśni Glinki, Nowikowa, Sołowiew-Siedoja, Aleksandrowa, Makarowa, Kaca, Fradkina i rosyjskie pieśni ludowe oraz tańce żołnierskie i ludowe.

W dniu 28 b.m. robotnicy Zakładów Żyrardowskich będą mogli podziwiać artystów w swojej hali fabrycznej.

Głośniki radiowe we wszystkich świetlicach

Wiele jeszcze świetlic na terenie Warszawy nie posiada radia z braku funduszów. Stołeczny Komitet Radiofonizacji (gmach BGK, Al. Sikorskiego 7, pokój 225), pragnie przyjść świetlicom z pomocą i prosi o zgłaszanie adresów wszystkich dotychczas niezradiofonizowanych świetlic Warszawy. Rejestracja ma na celu wykonanie uchwały Zarządu Stołecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Do końca br. nie powinno być na terenie Warszawy świetlicy, która by nie posiadała głośnika radiowego. (R)

Transmisja z kopalni „Zabrze"

Oczy całego kraju zwrócone są na przodującą załogę górniczą, która rzuciła hasło przyśpieszenia wykonania planu rocznego przed dniem Zjednoczenia Partii Robotniczych. Polskie Radio pragnąc dostarczyć żywej i aktualnej informacji o przodującej kopalni „Zabrze — Wschód", zorganizowało tam specjalną obsługę informacyjną. Audycje te nadane będą 5 razy w sobotę, 27 bm. i we wtorek, 30 bm. Zawierać będą oryginalne meldunki sprawozdawców radiowych.

Znachor z Chmielnej zapłaci 150 tys. zł grzywny

Dużą popularnością wśród mieszkańców śródmieścia cieszył się znachor Władysław Prażmowski, ul. Chmielna Nr 7. Pełno ciągle było u niego osób szukających porady. Nieźle też szedł interes, jeśli Prażmowski płacił z tego tytułu duże stawki podatku obrotowego.

Niestety jednak za leczenie bez uprawnień lekarskich Prażmowski został skazany przez sąd starościński śródmieścia na zapłacenie 150 tys. zł. grzywny. Interes przestał być rentowny. (R)

Mieszkania dla robotników mostu Śląsko-Dąbrowskiego

Zarząd Miejski przydzielił 3 mieszkania robotnikom wyróżniającym się najbardziej wydajną pracą przy budowie mostu Śląsko - Dąbrowskiego. Mieszkania te mieszczą się w nowobudującym się osiedlu mariensztackim. Zostaną one oddane do użytku wskazanym przez radę zakładową przodownikom pracy w dniu 8 grudnia br.

Związki Zawodowe powołują lustratorów ubezpieczeniowych

Warszawska Rada Związków Zawodowych powołuje do życia stałą instytucję t.zw. lustratorów ubezpieczeniowych, których zadaniem będzie systematyczne badanie warunków, w jakich ludzie pracy korzystają ze świadczeń Ubezpieczalni Społecznej. Lustratorów tych będzie na razie 16.

Każdemu z nich podlega inny rejon miasta. Lustratorzy otrzymają dokładne instrukcje, które określą ściśle ich kompetencje i zapobiegną ingerowaniu w niewłaściwe dziedziny działalności Ubezpieczalni Społecznej. Kontroli związkowej będzie podlegać przede wszystkim strona organizacyjna i społeczna lecznictwa w terenie, a nie sam proces leczenia.

Powołania lustratorów ubezpieczeniowych „Robotnik" domagał się od dawna. (pa)

RADIO

NIEDZIELA, 28 LISTOPADA

Warszawa I

7,20 Muz. por. 8,00 Dz. por. 8,30 Muz. por. 8,55 Wiad. SKRK. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Aud. dla chorych. 11,00 Wszechnica radiowa. 12,04 Por. symf. 13,00 Radiokronika. 13,10 Najc. aud. 13,15 Niedziela na wsi. 14,00 Pog. 14,10 Aud. muz. 14,35 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15,00 „Nadzieja" słuch. 16,00 Muz. poważna. 16,45 Felieton. 17,00 Konc. rozrywk. 18,00 Recytacje konkursowe. 18,15 Utwory skrzypc. 18,35 Melodie świata. 19,00 „Skąd się biorą dziurki w serze" — skecz. 19,25 Muz. rozrywk. 20,00 Dz. wiecz. 20,45 Wiadom. sport. 21,00 Węgry przemawiają do Polski. 21,30 „Europa polskim górnikom". 22,00 Wiad. sport. 22,10 Ork. tan. 22,45 Muz. rozrywk. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muz. taneczna.

Warszawa II

9,05 Muz. popul. 9,35 Muz. rozrywk. 10,00 „W rozgwarze morza". 10,50 Muz. poważna. 11,05 Muz. popul. 11,30 Mickiewiczowski konkurs recytacyjny. 11,50 Muz. tan. 12,04 „Uśmiechy wczasów". 13,15 Utwory skrzypcowe. 13,30 Muz. tan. 20,00 Dziennik wiecz. 20,45 Koncert życzeń. 21,30 Felieton literacki. 21,40 Konc. solistów radzieckich. 22,30 Muz. poważna.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota, godz. 15 „Odwety", godz. 19 „Pan Jowialski". Niedziela, godz. 14 „Fantazy", godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): Wkrótce „Zemsta" A. Fredro.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

FILHARMONIA (w sali „Roma"): W niedzielę 28 bm. poranek poświęcony muzyce węgierskiej.

YMCA codziennie (z wyjątkiem czwartków) o g. 19 satyra „Obiecanki - Trumanki" z Grossówną.

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" codz. g. 15,15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Wystawy czasowe: pokaz malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10—19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

FUKSÓWKA SGH

27 bm. o godz. 22, w salach SGH przy ul. Rakowieckiej odbędzie się „fuksówka" SGH. Fuksówki tej uczelni cieszą się opinią najbardziej atrakcyjnych w stolicy. Gra orkiestra jazzowa Bovery.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program Nr. 53. W niedzielę dodatkowy seans o godz. 11.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9) „Pieśń tajgi", pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30, Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Zielone lata", film prod. angielskiej. Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Czarodziejski kwiat". Pocz. seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

OGŁOSZENIA DROBNE

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 60, tel. 855-26

B-65193 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr [illegible]

Największy w Europie elewator zbożowy uruchomili szczecińscy technicy i robotnicy

Jest wiele portów na świecie, mających swoje charakterystyczne sylwetki, czy to w formie posągów, czy gmachów, czy urządzeń. Na popularnych widokówkach, na tysiącach zdjęć amatorskich, poznaje się po nich port na pierwszy rzut oka — Nowy Jork ma Statuę Wolności, Londyn ma wieżę Tower Bridge, Rio de Janeiro — skałę „Głowa cukru" Kopenhaga — syrenę.

Szczecin ma Elewator.

Wspaniały kolos

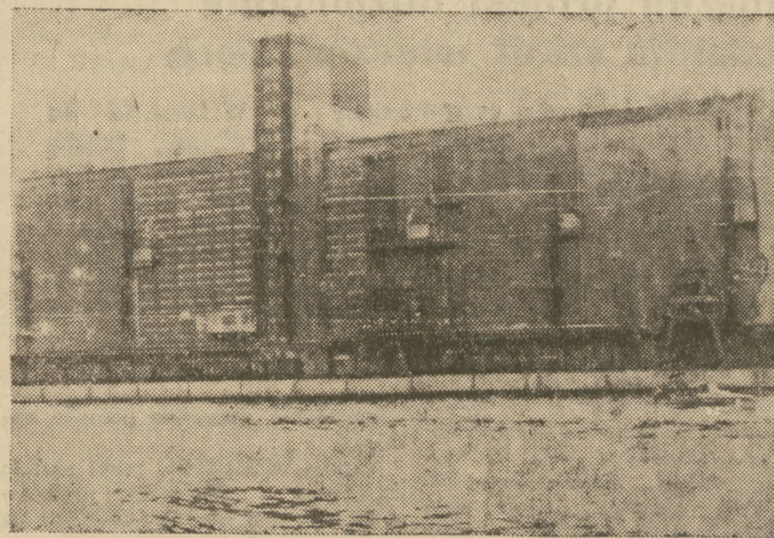
Wielki ten gmach mieści się na półwyspie „Ewa" — w odległości 7 km od centrum miasta. Kolos ten może pomieścić 42.000 ton zboża — a więc ładunek 3.000 wagonów, czyli prawie 100 pociągów towarowych.

Potężny masyw jego żelbetonowej konstrukcji wygląda z daleka — jakby wyrastał z wody. Wydaje się, jakby był warownym bastionem u wejścia do portu.

Liczy sobie 17 pięter w górę i 2 w dół — już pod poziom wody, z jego szczytu na wysokości 50 m można patrzeć na Szczecin i port, jak z lotu ptaka, mając przed oczami całą sieć kanałów najeżonych kratownicami dźwigów, a z drugiej — wielokilometrową taflę jeziora Dąbskiego.

Ten to kolos dziwnym trafem ostał się działaniom wojennym. Z zewnątrz jest prawie nienaruszony — wewnątrz jednak jeszcze przed kilkoma miesiącami przedstawiał obraz istnej ruiny. Elewator tej klasy to wielka o skomplikowanych urządzeniach — fabryka.

Cała sieć elektryczna — ukryta w ścianach rozprowadza prąd do setek



W Szczecinie znajduje się największy elewator zbożowy. Może on pomieścić 42 tys. ton ziarna

różnego rodzaju maszyn. Wszystko tu odbywa się mechanicznie, a człowiek tylko dozoruje.

Te wszystkie urządzenia były przez Niemców zniszczone. Nie mogąc zniszczyć murów, złośliwie zdewastowali wnętrza. Maszyny i urządzenia były zdekompletowane, kable oblewane smołą i palone aparaty elektryczne rozbijane. Co można było wymontować, wyrzucano wprost do wody lub wynoszono i rozrzucano po okolicznym terenie.

Gospodarczym sposobem

Nic też dziwnego, że jak określiły liczne komisje i rzeczoznawcy — na puszczenie elewatora w ruch trzeba było wiele milionów. Jedni oceniali koszt na 250 milionów — inni na 400 mln. zł.

Czas naglił. Polskie Zakłady Zbożowe w Szczecinie stanęły w tym roku przed groźbą braku magazynów do składowania zboża.

— A może spróbowalibyśmy sami? A może taniej wypadłoby sposobem gospodarczym — takie pytania zadawali sobie, kierownicy tej placówki. I istotnie. Dzięki niezmordowanej, pełnej entuzjazmu i ofiarności pracy kilkunastu ludzi — osiągnięto w krótkim czasie rewelacyjny wynik.

Minął zaledwie miesiąc, a elewator ruszył. Koszt remontu wyniósł prawie setną część tego, co wcześniej przewidywano — 4,3 miln. zł.

Uruchomiono na razie wprawdzie tylko północną część (mniejwięcej połowę), ale już rozwiązano problem magazynowania zboża, co ma szczególnie doniosłe znaczenie dla naszego eksportu.

Zajeżdżają pociągi i pierwsze statki

Gmach elewatora drga od wytężonej pracy. Cały systemat transporterów — szerokich taśm, biegnących poziomo i pionowo w różnych kierunkach setki maszyn — przenoszą tony ziarna, oczyszczają, ważą, segregują, dosypują do wielkich pionowych zbiorników (silosów), lub do komór.

Przed elewator zajeżdżają już całe pociągi, wyładowane zbożem. Dzięki znakomitej mechanizacji pracy można wyładować jednocześnie 4 wagony w ciągu jednej godziny.

Co kilka dni będą teraz nadchodziły statki, aby zabrać żyto dla zagranicy. Ładowanie ich również odbywa się szybko. Rurami zboże zsypywane jest bezpośrednio do ładowni tak, że załadowanie całego statku ilością ok. 3.000 ton trwa tylko kilkadziesiąt godzin.

Jako pierwszy rozpoczął w dniu 22 bm. załadunek statek szwedzki „Iwan Kondry".

K.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Sp. Wyd. „Wiedza"

Howard Fast, „Amerykanin", tłumaczył Józef Brodzki, okładkę projektował Ignacy Witz, Warszawa 1948, str. 330.

Świetna powieść znakomitego pisarza amerykańskiego, prześladowanego za postępowe poglądy polityczne przez reakcyjne władze Stanów Zjednoczonych. Książka ukazuje Amerykę bez obsłonek i bez retuszu.

Stefan Arski, „Cień nad ojczyzną Roosevelta". Ameryka 1945 — 1948, okładkę projektował Ignacy Witz, Warszawa 1948, str. 192.

Jest to zbiór artykułów i reportaży, ukazujących prawdziwe oblicze amerykańskiego imperializmu. Większość tych artykułów powstała podczas pobytu autora w Stanach Zjednoczonych. „Dziennikarskie ujęcie wydarzeń — pisze w przedmowie Oskar Lange — pozwala śledzić bieg wypadków z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc, obserwować sytuację polityczną w procesie jej narastania".

„Widzimy jak przebiega proces rozkładu rooseveltowskiej spuścizny i jak narasta w całym życiu Ameryki duch reakcji, tak obcy Ameryce Roosevelta. Równocześnie widzimy jednak początki i rozwój nowego ruchu ludowego, kierowanego przez Henry Wallace'a, ruchu, który podejmuje tradycje Roosevelta i występuje do walki z kapitałem monopolistycznym i polityką imperializmu".

Karol Capek, „Hordubal", przełożył z czeskiego Paweł Hulka-Laskowski, okładkę projektowała Maria Hiszpańska, Warszawa 1948 r., str. 146.

Powieść znakomitego pisarza czeskiego, częściowo pisana żargonem, którego używają emigranci europejscy w Ameryce. Tłumacz zachował w tłumaczeniu amerykanizmy Hordubala.

Margaret Storm Jameson, „Po drugiej stronie", przekład Wandy Gojawiczyńskiej - Nadzinowej, okładkę projektowała Maria Hiszpańska, Warszawa 1948 r., str. 162.

Współczesna powieść popularnej pisarki angielskiej.

Jerzy Bohdan Rychliński, „Kulawy bosman", powieść dla młodzieży, okładka i ilustracje St. Hiszpańskiego, Warszawa 1948, str. 263.

Interesująca powieść morska znakomitego polskiego marynisty. Książka wydana bardzo starannie z ładnymi ilustracjami St. Hiszpańskiego.

Dr Michał Szulkin, „Moskwa — stolica Z. S. R. R.", opracowanie graficzne Andrzeja Rudzińskiego, na okładce mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym, Warszawa 1948, str. 75.

Bardzo wartościowe wydawnictwo, które zapoznaje polskiego czytelnika z przeszłością i dzisiejszym znaczeniem stolicy Związku Radzieckiego. Wystarczy wymienić tytuły poszczególnych rozdziałów, żeby zorientować się w naświetlonych przez autora zagadnieniach. Tytuły te brzmią: Najdawniejsze dzieje Moskwy, Stolica W. K. Moskiewskiego, Stolica Carstwa Wszech Rusi, Moskwa w wieku XVIII, Moskwa w wieku XIX i na początku wieku XX, Moskwa Radziecka, Moskwa ośrodkiem przemysłowym Z. S. R. R., Moskwa Radziecka — ośrodkiem kultury socjalistycznej, Moskwa kolebką nowego ruchu słowiańskiego i Słowianoznawstwa, Moskwa podczas drugiej wojny światowej, Moskwa wskazuje drogę światu.

Rozważania autora są ilustrowane licznymi fotografiami. Rozprawa o Moskwie wydana została bardzo starannie.

Aron Tamasi, „Abel w puszczy", przełożyła z węgierskiego Kazimiera Iłłakowiczówna, okładkę projektował Andrzej Rudziński, Warszawa 1948, str. 248.

Wybitna pozycja powieściowa węgierskiej prozy artystycznej.

Pierwsze porażki Kotowa i Tołusza w XVI championacie ZSRR

Dzień dogrywania niedokończonych i zaległych partii mistrzostw szachowych ZSRR przyniósł nową niespodziankę: Tołusz, poświęciwszy piona, uzyskał groźny atak i zadał pierwszą porażkę Kotowowi. Furman w 114 (!) pos. pokonał Chołmowa. Bronsztajn ostrym atakiem wygrał z Panowem. Lisiczyn 2 pionami przewagi dobił Ałatorcewa. Keres, nie dogrywając, zgodził się na remis z Bondarewskim. Auerbach wygrał z Tajmanowem, a Chołmow bez dogrywania poddał się Kotowowi.

W VII rundzie Lilienthal poniósł nową porażkę, przegrywając z Konstantinopolskim, a świetnie usposobiony Löwenfisch zadał pierwszą porażkę Tołuszowi. Partia Flohr — Tajmanow dała wynik remisowy. Pozostałe 5 partii przerwano. Keres stoi znacznie gorzej z Furmanem.

W VIII rundzie Konstantinopolski pokonał Chołmowa, a Lilienthal — Iliwickiego. Flohr po 15 (!) pos. zremisował z Kotowem. Siódmą „połówkę" zrobił również Bondarewski tym razem z Furmanem, ten sam wynik dała partia Auerbach — Löwenfisch. Pozostałe partie odłożono. Keres ma szanse na wygraną z Tajmanowem.

Po 8 rundach prowadzi nadal Kotow 5½ (1 odł.), przed Konstantinopolskim, Löwenfischem, Tołuszem po 4 (1 odł.), Flohrem 4, Lisiczynem 3½ (2 odł.) itd. Flohr miał już „dzień wolny". Bez przegranej są już tylko Bondarewski, Bronsztajn, Flohr i Keres.

Pieczywko

W kołowrotku dnia codziennego często zdarza mi się jadać obiady w restauracjach.

Wygięty w krzyżu kelner kładzie przede mną niezmiernie długi spis potraw, zamawiam obiad klubowy w postaci rosołku i wątróbki cielęcej i czekając, często z nudów po prostu kontempluję ów spis.

Czego tam nie ma... Zając z buraczkami, antrykot z kapłona, pierś z pulardy, zrazy a la Nelson i tym podobne smakowitości, dla przeciętnego śmiertelnika absolutnie niedosiępne.

Niedostępne, bo każda z tych romantycznie brzmiących potraw kosztuje od 350 do 450 złotych.

No, ale jednak ktoś je musi jadać, bo przecież inaczej zniknęły by z jadłospisu.

Dwie rzeczy są dla mnie w tym wszystkim niezrozumiałe, po pierwsze nie jestem w stanie pojąć w jaki sposób uczciwą pracą można zarobić tyle, żeby być zdolnym do płacenia takich cen za obiady, bo razem z piwkiem i procentem, danko takie kosztuje znacznie powyżej 600 złotych, a po drugie nikt mi nie wytłumaczy, że cena 450 złotych za comber z zająca, jest ceną uczciwie skalkulowaną, kiedy cały zając łącznie z opakowaniem łebka, kosztuje w sklepie nie o wiele więcej.

Wygląda na to, że w urzędowym cenniku jest jakaś niewytropiona przez Komisję Specjalną luka, którą takie właśnie anomalie swobodnie przeciekają.

A w ogóle najbardziej denerwującą jest kwestia t. zw. „pieczywka", które podają do obiadu. Problem pieczywka przeliczyłem dokładnie. W restauracji kromeczka chlebusia kosztuje 4 złote. Pozwoliłem sobie kupić za 33 złote w piekarni analogiczny chlebuś, zaniosłem do domu, pokrajałem pracowicie na kromeczki i wyszło mi kromeczek 25.

A kroiłem grubiej niż w restauracji.

25 kromeczek po 4 złote, to wynosi 100 złotych. Restauracja kupuje zatem chlebuś za 33 złote, sprzedaje po 100 złotych, czyli zarabia na tej transakcji 200 procent.

Nie jestem pewien, czy tyle właśnie wynosi marża zarobkowa dla zakładów gastronomicznych, ale pewien jestem, że kwestie cen w restauracjach powinny być dokładniej przez znaną inicjatywie prywatnej komisję zbadane.

Zrujnowany przez „pieczywko"

STRĄCZEK.

NA EKRANACH STOLICY

Kongres wrocławski w programie aktualności

Nie ulega wątpliwości, że w tytule kryje się przeciwstawienie, gdyż Kongres Intelektualistów skończył się 28 sierpnia, a film wyświetla się w końcu listopada, ale nie to jest ważne, ważny jest fakt, że kierownictwo PKF nie poszło po linii najmniejszego oporu, dając suche sprawozdanie z kongresu, lecz poprzedziło reportaż z obrad interesującym wstępem historyczno-dialektycznym, nad którym warto się zastanowić. Jako materiał faktyczny posłużyły tutaj wydarzenia następujące w świecie kapitalistycznym od dnia zakończenia wojny. Natężenie ekspansji amerykańskiej w Europie zachodniej, w Grecji, w Chinach, nacisk narodów imperialnych na swe kolonie (Indonezja, Indie itd), ćwiczenia broni atomowej na Pacyfiku — te i inne objawy przygotowań wojennych (ze strony rządów, bo nie narodów) państw kapitalistycznych posłużyły anonimowym niestety twórcom filmu jako tło do odpowiedzi kongresowej.

Materiał wzięto z archiwów PKF, popełniając w rozległym, doskonale zmontowanym i sugestywnie skomentowanym materiale tylko jeden — moim zdaniem — błąd, ukazując jako model zrujnowanych świątyń akurat katedrę w Kolonii, podczas gdy mamy choćby w Warszawie sporo ruin, nie tylko droższych, ale i gruntowniejszych.

Jest to jednak, jak podkreślam, drobny szczegół, który nie wpływa na obniżenie ogólnego poziomu znakomitego reportażu. W części tematycznej przysłuchujemy się ważnym przemówieniom przedstawicieli intelektualistów z całego świata, zakończonym potężnym oświadczeniem Erenburga:

„Muzy muszą przemówić
By nie przemówiły działa".

Dr[illegible] film, realizacji Barcikowskiego i Salapskiego, ze zdjęciami L. Chrapka, zaznajamia nas z zimą w Tatrach. Jest to film typu popularnego, bez ambicji naukowych, odznaczający się pięknymi zdjęciami i płynnym montażem.

L. B.

Uwaga!

Administracja „Robotnika" zawiadamia, że w związku z połączeniem Sp. Wyd. „Wiedza" i RSW „Prasa", z dniem 27 listopada 1948 r. „Robotnik" kolportowany jest przez Wydz. Kolportażu RSW „Prasa" przy ul. Smolnej 12, tel. 8-31-47.

Prosimy więc wszelkie sprawy związane z kolportażem załatwiać bezpośrednio pod wyżej wymienionym adresem.

Należności za prenumeratę do listopada włącznie należy wpłacić w Administracji „Robotnika". Natomiast wpłaty za miesiąc grudzień inkasowane będą przez Wydział Kolportażu RSW „Prasa".

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA"

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Wstąpiłem do traktierni i wypiłem kwaśnego wina. Lecz niewiele mi to ulżyło.

Pod wieczór wróciłem do domu z bólem głowy. Babka natychmiast natarła mię „spirytusem" i położyła do łóżka.

Byłem pewny, iż popełniłem błąd nie do naprawienia — napisałem obrzydliwe opowiadanie i tym odciąłem sobie na całe życie możność pisania. Nie miałem koło siebie nikogo, kto by mi mógł poradzić, co robić dalej. Czy to możliwe, żeby człowiek całą duszą lgnął do ulubionej pracy i wiedział, że z tego nic nie wyjdzie!

Gattenberger zaczął grać w swoim pokoju. Wyjątkowo tym razem użył tłumika. Grał teraz nie „Śmierć Hamleta", lecz urywki ze swego nowego utworu pod tytułem: „Uczta w czasie dżumy". Gattenberger dużo pracował nad tą kompozycją i często wygrywał babce i mnie poszczególne fragmenty.

Babka po dawnemu była niemile zdziwiona ponurą fantazją Gattenbergera.

— To śmierć, to dżuma! — wyrzekała. — Nie rozumiem tego. Według mnie muzyka powinna ludzi nastrajać wesoło.

Obecnie Gattenberger wygrywał swój ulubiony kawałek:

I rozlegały się żałosne jęki
Na brzegach wartkich strumieni i rzek,
Które dotychczas biegną tak wesoło
Przez twej ojczystej ziemi dziki raj!

— To! To jest prawdziwe! — mamrotałem. — „Przez twej ojczystej ziemi dziki raj".

Dziki raj! Te słowa uderzyły w mą pierś jak uzdrawiający wiatr. Trzeba się zdobyć na wielki wysiłek, trzeba ciągle pracować, trzeba żyć poezją, urokiem słowa. Przeczuwałem, że droga ta będzie długa i mozolna. Ale dlaczegoś mię to uspokoiło.

W dwa dni potem otrzymałem pocztówkę od Kuźmina. Nie spełnił mej prośby i nie przysłał mi odpowiedzi w zamkniętym liście.

Kuźmin pisał, że przeczytał opowiadanie i umieści je w najbliższym numerze pisma.

Babka oczywiście przeczytała tę pocztówkę. I nawet się popłakała.

— Twój ojciec, Gieorgij Maksymowicz — powiedziała — śmiał się ze mnie. Ale to był dobry człowiek. Żałuję, że nie dożył tej chwili.

Babka przeżegnała mię i pocałowała.

— No, pracuj i bądź szczęśliwy. Widać Bóg zlitował się nade mną i użyczył mi na schyłku życia tej pociechy.

Cieszyła się z mojego pierwszego opowiadania więcej niż ja sam. Napiekła z tej okazji „mazurków" i urządziła świąteczne śniadanie.

Do śniadania babka ubrała się w czarną jedwabną suknię. Dotychczas przywdziewała ją tylko na Wielkanoc. Przypięła sobie do piersi bukiecik sztucznych heliotropów. Lecz tym razem babka nie odmłodniała po włożeniu tej sukni, tak jak młodniała dawniej. Tylko jej czarne oczy śmiały się, kiedy spoglądała na mnie.

Na słoju z konfiturami siadały osy. A Gattenberger, jakby się domyślając tego, co się u nas dzieje, grał mazurka Wieniawskiego i przytupywał do taktu nogą.

„ZŁOTA ŁACINA"

Nauczyciel łaciny, Subocz, patrzył na mnie okrągłymi oczyma. Wąsy miał groźnie nastroszone.

— I to jest ósmoklasista! — powiedział. — Wyprawia pan diabli wiedzą co! Należałoby panu wlepić czwórkę ze sprawowania. Wtedy pan dopiero by zaśpiewał!

Subocz miał rację. Ten kawał, który określiliśmy jako „doświadczenie psychologiczne", a który miał miejsce na lekcji języka łacińskiego, można było ocenić tylko tymi słowami: „diabli wiedzą co".

W naszej klasie wisiały kiedyś obrazy. Dawno już je zdjęto, ale w ścianach zostało sześć wielkich żelaznych haków.

Te haki naprowadziły nas na „wspaniałą myśl". Nasza klasa urzeczywistniła ją z podziwu godną zręcznością.

Subocz był niezmiernie popędliwy. Wpadał do klasy jak meteor. Aż mu fruwały poły surduta. Binokle połyskiwały. Dziennik, ze świstem rozcinając powietrze, leciał po krzywej ruchu i spadał na stół. Za plecami profesora wirował kurz. Klasa zrywała się jak jeden mąż trzaskając pulpitami ławek i z takim samym trzaskiem siadała. Dzwoniły oszklone drzwi. Wróble za oknami zrywały się z topoli i z głośnym ćwierkaniem przefruwały w głąb ogrodu.

Tak zazwyczaj wyglądało przybycie Subocza do klasy.

Subocz zatrzymywał się, wyjmował z kieszeni malutki notes, zbliżał go do swych krótkowzrocznych oczu i zamierał tak na chwilę, trzymając w podniesionej ręce ołówek. Podmuch wiatru zamieniał się w pełną groźby ciszę. Subocz szukał w notesie nazwiska kolejnej ofiary.

Sześciu najlżejszych i najmniejszych uczniów, w tej liczbie i mnie, powieszono za mocno ściągnięte paski na hakach. Wisieliśmy prawie nie oddychając, bojąc się zrobić najmniejszy bodaj ruch. Haki boleśnie nam ugniatały krzyże. Dech nam zapierało.

Do klasy wleciał Subocz. W tym czasie wszyscy pozostali uczniowie zrobili pomiędzy ławkami „stójkę" — stanęli na głowach, wyciągnąwszy nogi do góry i opierając się rękami o ławki.

Subocz był jak zwykle rozpędzony i nie mógł się zatrzymać. Cisnął dziennik na stół, a w tej samej chwili cała klasa wróciła z trzaskiem do „pozycji wyjściowej" — stanęła na nogach i siadła. A my, sześciu wiszących na ścianie, odpieliśmy paski, spadliśmy na podłogę i również usiedliśmy na ławkach.

Zapanowała złowroga, dzwoniąca cisza. Wszystko było w najzupełniejszym porządku. Siedzieliśmy z niewinnym wyrazem twarzy, jakby nigdy nic.

Subocz zaczął szaleć. Lecz myśmy się wypierali w żywe oczy. Dowodziliśmy uparcie, że nic nie było, nikt na ścianach nie wisiał i klasa nie robiła żadnej „stójki". Rozzuchwaliliśmy się tak dalece, że nawet napomknęliśmy, iż Subocz prawdopodobnie cierpi na halucynacje.

(72) (d. c. n.)